Nr. 146 — Środa, 3 Lipca 1918 — Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów **Podwale l. 3**, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 2 lipca 1918.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Izba panów odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 16 b. m. o godzinie 3 po poł.

*

Dzienniki wiedeńskie donoszą: W sobotę wieczorem w pałacu austr. Prezydyum Rady Ministrów odbyły się wspólne narady ministeryalne, które były głównie przygotowaniem do konferencyi gospodarczej niemieckiej, austryackiej i węgierskiej, mającej się odbyć dnia 8 bm. w Salcburgu.

*

Korresp. Austria donosi: W związku ze swojem oświadczeniem z dnia 27 czerwca i w przeciwieństwie do oświadczenia Prezydyum Koła Polskiego w *Poln. Nachrichten* z dnia 28 czerwca b. r., że kompetentne polskie czynniki jak przedtem i nadal gotowe są na zasadzie jedności kraju wdać się w rokowania ugodowe z ruskim narodem, oświadcza parlamentarna reprezentacya ukraińska, że co do niej, to rokowania dalsze są niepotrzebne.

Co się tyczy Ukraińców, to w kilkakrotnych enuncyacyach przedstawili oni jasno i stanowczo swoje stanowisko i nie mają do niedwuznacznego przedstawienia nic do dodania.

Ukraińcy pod żadnym warunkiem nie zgadzają się na stanowisko polskie, aby na zasadzie niedzielenia Galicyi wdać się w rokowania ugodowe.

Oświadczają oni w przeciwieństwie do tego, że dla nich dojrzała do rokowań jest tylko jedna propozycya pomyślana poważnie, podzielenia Galicyi na zasadzie etnograficznego rozgraniczenia.

W tym wypadku więc, po zabezpieczeniu stanowiska Galicyi, są też Ukraińcy gotowi wdać się w rokowania co do ochrony i praw narodowych mniejszości na obszarze ukraińskim.

O poprawę bytu sił profesorskich w wyższych zakładach naukowych.

Z Wiednia telegrafują: Wskutek postanowień pragmatyki służbowej urzędników i nauczycieli poprawiły się w wielu kierunkach znacznie stosunki poborów obu tych kategoryj funkcyonaryuszy państwowych.

Ponieważ postanowienia te nie mają zastosowania do sił nauczycielskich na Wszechnicach, przeto w kołach profesorów i naukowych sił pomocniczych już od dłuższego czasu objawiało się życzenie, by ich pobory uległy odpowiedniej czasowi poprawie.

Że jednak nadzwyczajne stosunki, wywołane wypadkami wojennymi, nie są stosownym momentem do definitywnej regulacyi płac, przeto Ministerstwo wyznań i oświaty poczyniło już na rok 1917/18 prowizoryczne zarządzenia, które liczyłyby się z usprawiedliwionemi życzeniami kół uniwersyteckich.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo wyznań i oświaty z dniem dzisiejszym wydało i na rozpoczynający się rok administracyjny analogiczne zarządzenia, przyczem w wielu względach przekroczono nawet zeszłoroczne dotacye.

Sytuacya wojenna.

Na froncie zachodnim walki przeszły w stadyum chroniczne, co naturalnie uszczupliło ich intenzywność. To, o czem biuletyny od szeregu dni donoszą, to są tylko lokalne starcia i sytuacya strategiczna nie ulegnie skutkiem nich żadnej zmianie.

Francuzi korzystają z tego względnego wytchnienia, by umocnić pozycye broniące Paryża. Zaporowe stanowiska pod Amiens i Hazebrouck zostały podobno przemienione w niesłychanie silne warownie, by mogły czoło stawić najsilniejszemu nawet naciskowi przeciwnika. Dniem i nocą pracowano nad tem, do robót ściągnąwszy saperów nietylko francuskich, lecz także amerykańskich, belgijskich nawet portugalskich. Wedle doniesień zuryskich ciągną się obecnie w tych miejscach trzy linie okopów. Okopy te w niewielkich odstępach tworzą cementowane cytadele z osłoną bardzo rozgałęzionych zasieków, wilczych dołów itd. Także liczbę dział ogromnie wzmocniono, a nadpływające ciągle posiłki amerykańskie wydatnie zwiększyły zastęp zbrojny, postawiony na straży wspomnianych punktów.

Dowodzi to, do jakiego stopnia Francuzi zaniepokojeni są o losy stolicy, o której powiedział Clemenceau, że broniona będzie do ostatniej kropli krwi, broniona będzie przed Paryżem, w Paryżu — w ostatecznym razie nawet za Paryżem. A wśród tego ludność nadsekwańskiego grodu przeżywa coraz cięższe chwile. Najazdy lotników niemieckich stały się tak częstymi, że Paryż poczyna je uważać za *malum necessarium* stanu wojennego. A każdy najazd pociąga za sobą liczne ofiary. Przy ostatnim np. zginęło 11 osób, a 14 odniosło rany.

Zaczynają się także na wschodzie dziwne rzeczy, które grożą nowemi niespodziankami: Lenin i Trocki powołali roczniki 1896 i 1897 z okolicy Moskwy, przyczem żołd wyznaczono dla zwykłego żołnierza bezżennego 150, dla żonatego 250 rubli miesięcznie. Widocznie Sowiety czują, że coraz mniej mają zwolenników i chcą użyciem siły zapewnić sobie panowanie.

W rozmaitych wogóle stronach dawnego caratu wre i kipi. Na większe zdarzenia zanosi się podobno na wybrzeżach finlandzkich morza Lodowatego. W Peczendzo, jak z Chrystyanii donoszą, zgromadziły się znaczne siły angielsko-rossyjskie. Podobno gotuje się atak na Finlandyę wzdłuż rzeki Passwik. Pojawiły się nawet samoloty angielskie w celach patrolowania.

W Ameryce mniej snać zajmują się przyrzeczonem dostarczeniem wojsk dla wspomożenia ententy, niźli,oczekaniem, co przyszłości stać się może. Senator Lewy — to najnowsza kombinacya — przestrzega przed niemiecką inwazyą poprzez cieśninę Behringa i Alaskę. Już nawet obmyślił środek przeciwko temu niebezpieczeństwu — mianowicie zebranie przeciwrewolucyjnych elementów Rossyi, w ich rzędzie także pułków słowacko-czeskich, oddanie ich pod komendę oficerów japońskich i amerykańskich. Jeśliby przyłączyły się jeszcze Chiny, bez trudu stworzonoby 20 milionową armię, a to już wystarczyłoby, aby całą Rossyę wyswobodzić z pod niemieckiej hegemonii.

Ten plan Lewego idzie po równej linii z planem Tafta, który doradza na Berlin uderzyć od strony Dalekiego Wschodu.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 1 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 1 lipca:

Na froncie Piawy nie było ważniejszych wydarzeń. Na południowy zachód od Asiago przyszło znowu do zaciętych walk. Ponieważ Col del Rosso i Monte di Val Bella można było utrzymać tylko przy wielkich ofiarach załogi tych punktów, cofnięto ją do dawnego stanowiska głównego koło lasu Stenole. Na południe od Canove koła Asiago odparliśmy nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze. Nasi lotnicy lądowi i morscy wykonali pomyślne loty nad ujściem Piavy, godząc w wojskowe urządzenia nieprzyjaciela, poczem powrócili w pełnej liczbie.

Szef sztabu generalnego.

2)

Antoni Prochaska.

Pan Jan Michał Złotorowicz.

(Kartka z dziejów Lwowa).

(Ciąg dalszy).

Jako żołnierz ówczesny, podniesiony do godności szlacheckiej, wysoko cenił nadany sobie zaszczyt i klejnot, szczycąc się nim przy każdej sposobności. Nie należał bynajmniej do skromnych ludzi, więc otoczył się służbą szlachecką, mając pod ręką pachołków, famulusów, włodarzy samą szlachtę, jak Jana Grabowskiego, Jana Pożarskiego i t. d. O sobie mawiał, że od pierwszej młodości służył Marsowi; nie szczędząc ani krwi ani lat młodzieńczych, to tylko za przewodnią mając, aby dobrze Rzptej służyć i odwagą zasłużyć sobie dobre imię. W czasach, w których stanowe różnice wybitnie występowały, taki nacisk na honor musiał wielu zrażać do dzielnego zresztą syna Marsa, zwłaszcza, że rodzina tegoż, krewni jak i brat rodzony pozostali w stanie mieszczańskim, a z tymi już ze względów majątkowych zrywać nie mógł Złotorowicz, lecz mimo węzłów krwi, które go z nimi łączyły, i im także dawał do poznania swą wyższość stanową.

Brat rodzony Jan, będąc poważanym we Lwowie aptekarzem, z zawodu swego, pod owe czasy obejmującego i przemysł cukierniany, dostarczał n. p. szlachcie cukrów, wódek słodkich, małmazyi, rozsyłał je na chrzciny i przenosiny do Bolechowa p. podstolemu przemyskiemu, a nawet pod Beresteczko do obozu. Bratu obdarzonemu szlachectwem nie podobało się takie obsługiwanie ziemian i rycerstwa, zwłaszcza, gdy tenże jako arendarz miar osypowych (mensurarum annonarium) na pogardę urzędu swego — o co go oskarżano — mierzył osypy większą aniżeli była przepisana miarą, na krzywdę podatkujących.

Z tego źródła pochodziły przykre zajścia i przygody Złotorowicza zwłaszcza z słynnym poetą i historykiem miasta Lwowa Józefem Bartłomiejem Zimorowiczem.

Historyk Lwowa należy również do powinowatych Złotorowicza, był on bowiem żonaty z Honoratą Rozalią z domu Groswajerówną, wdową po dr. Szymonie Złotorowiczu, słynnym lwowskim lekarzu, która w 1656 r. wyszła za mąż powtórnie, mając z pierwszego małżeństwa syna imieniem Franciszka, ułomne dziecię. Otóż opiekunem bogatego tego dziecka, medyk bowiem pozostawił duży spadek — kamienicę we Lwowie, domy i realności w Brzuchowicach i na przedmieściach miasta, realności w Łucku i znaczną gotówkę — został p. Jan Michał Złotorowicz wraz z bratem swym Janem, tudzież Stanisławem Groswajerem. Z tytułu tej opieki wynikły spory z historykiem miasta, jako mężem matki bogatego spadkobiercy zaraz po śmierci Honoraty Rozalii, zmarłej w początkach 1661 r. Należała ona do kobiet lubujących się w skarbach, brat bowiem rodzony, wspomniany Stanisław Groswajer oskarżał ją, że w nieobecności jego przystąpiła do podziału gotówki po rodzicach pozostałej, sumy nań przypadające do siebie w depozyt zabrała, a kiedy powrócił, zapewniła go w dobrej wierze, że pieniądze jego ma u siebie i skłoniła go do pokwitowania odbioru sumy, później zaś odmówiła jej zwrotu.

Zachłanność tę na grosiwo przekazała widocznie swemu drugiemu mężowi, historykowi i rajcy miasta Lwowa, gdyż i on nie był obojętny na grosiwo, jak to wypływa z procesu jego z opiekunami jego pasierba. Dodać i to należy, że monarchista z przekonań, nie lubił on szlachty, gdyż jak słusznie na podstawie dzieł jego historycznych zauważono, zarzucał jej, że zamiast walczyć z nieprzyjacielem i bronić kraju od napadów tatarskich, buntowała się przeciwko królom, posądzając ich o zamiary rządów despotycznych. Lubo historyk nasz wybił się z tłumu pospolitego na wysokie urzędy miejskie, ojciec jego był kamieniarzem, a rodowe nazwisko brzmiało Ozimek — on spokrewniony z pierwszymi rodami patrycyuszowskimi, czwarta bowiem jego żona Jadwiga, z domu Kralówna, pochodziła z patrycyatu, wobec chłopów i mieszczaństwa zajmował stanowisko arystokratyczne. Miał też zachcianki arystokratyczne, i mieszkał w pięknej willi, którą sam zbudował na Kaleczej górze na gruntach do Rozalii należących, lub w Brzuchowicach, gdzie również młoda jeszcze i piękna Rozalia miała posiadłość.

Nie będziemy śledzić przebiegu procesu toczonego w rozmaitych subselliach, gdyż i w sądzie miejskim lwowskim, w grodzie, wreszcie w asesoryi królewskiej. Opiekunowie domagali się dokładnych rachunków z wydatków na pupila łożonych, wydania testamentu ojca tegoż dr. Złotorowicza, inwentarza ruchomości nieboszczyka, Zimorowicz przedkładał tylko rachunki długów pozostałych po Rozalii i to w tak dużych pozycyach, że oczywiście w sądzie miejskim wygrywał sprawę, a przeciwników do apelacyi nie dopuszczał. W asesoryi, do której przeciwnicy opiekunowie udali się z apelacyą, przegrywa Zimorowicz proces a wezwany pod sam koniec 1665 r. do wynagrodzenia szkód na 1500 zł. p. oszacowanych, nie chce zapłacić. Co bardziej, przez sekretarza królewskiego Pinoci'ego wezwany, by warunki temuż przez szlachetne osoby na piśmie przedłożone wypełnił, inwentarz spisał, testament dr. Szymona Złotorowicza przedłożył wraz z otaksowaniem rzeczy po niegdy Zacharyaszowej drugiej żonie swojej, by pokwitowania jakoby długów ś. p. Rozalii Groswajerówny tak za wdowieństwa jej jakoteż za czasu, gdy była jego małżonką, wykazał, tych wszystkich warunków nie wypełnił. Wynikła z tego powodu protestacya ze strony Jana Michała Złotorowicza w grodzie, w styczniu 1666 r. przedłożona, w której i to z naciskiem podano, że dokumentów z czasów burmistrzowstwa swego z aktów miejskich wydać nie chce opiekunom, na szkodę ich pupila, a to czyni w celu udaremnienia obrony praw tegoż, z którego dóbr dalej pragnie korzystać i którego majątek procesem niszczy. Proces toczy się dalej i w ciągu tegoż jeszcze roku dekretem asesorskim przysądzono kamienicę Groswajerowską, widocznie jako spadek po matce, na rzecz pupila Złotorowiczów. Nie dopuścił historyk Lwowa wwiązania do kamienicy, w której sam przemieszkiwał, wytaczając równocześnie proces przeciwko opiece w urzędzie konsularnym, a gdy Złotorowicze założyli protestacyę o nieważność tego procesu, nie chciał jej Zimorowicz przyjąć do aktów radzieckich. Powróciła tedy sprawa coraz bardziej gmatwająca się do asesoryi do Warszawy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 1 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 1 lipca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: Czynność bojowa ożywiła się wieczorem na wielu miejscach frontu. Ożywiona czynność wywiadowcza trwa dalej. Odparto angielskie ataki częściowe na północ od Albert.

Grupa niem. Następcy Tronu: Między Aisne'ą a Marną ożywiona czynność nieprzyjaciela. Kilkakrotnie ruszyła piechota na silne wywiady. Koło i na południe od St. Pierre Aigle zaatakowali Francuzi po gwałtownem przygotowaniu ogniowem. Odparto ich.

Również nie udały się na tym punkcie nocne natarcia nieprzyjaciela.

Porucznik Loewenhardt odniósł 32 zwycięstwo w powietrzu.

Po zakończeniu spisu jeńców nie rannych, których od początku naszych bitew atakowych t. j. od 21 marca b. r. przeprowadzono przez nasze stacye zbiorcze (nie wliczając jeńców rannych, którzy przewiezieni zostali przez szpitale) stwierdzono, że liczba ich wynosi 191.454. Z tej liczby przypada na Anglików 94 936 w tem 4 generałów i około 3100 oficerów. Na Francuzów przypada 89.099 w tem 2 generałów i około 3100 oficerów. Resztę stanowią Portugalczycy, Amerykanie i Belgijczycy. Do miejsc zbornych zdobyczy sprowadzono dotychczas z pola bitwy 2476 dział i 15024 karabinów maszynowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 1 b. m. wieczorem: Miejscowe walki częściowe na południe od Quercqu.

Atak lotniczy na Paryż.

Agencya Havasa donosi pod datą wczorajszą: Po północy rozległ się nowy alarm, ponieważ lotnicy nieprzyjacielscy próbowali przedrzeć się w okolicy Paryża. Otworzono ogień obronczy. Alarm skończył się o godz. 2·20. Kilka bomb padło na miasto.

Flota czarnomorska pod nadzorem niemieckim.

Pokój brzeski między Rossyą a sprzymierzeńcami w art. V. przepisuje, że ross. okręty wojenne albo mają być odstawione do ross. przystani i mają tam zostać aż do powszechnego pokoju, albo w razie niemożności dostania się do ross. przystani, muszą być rozbrojone i unieruchomione w przystaniach obcych.

Niektóre części floty czarnomorskiej nie zastosowały się do tego. Dopiero z chwilą obsadzenia Krymu i przystani wojennej Sebastopola pod koniec kwietnia większości b. ross. floty czarnomorskiej uniemożliwiono dalsze uchybianie pokojowi brzeskiemu.

Najważniejsze jednak i najnowsze jednostki b. ross. floty czarnomorskiej nie chciały wracać do przystani, z których wypłynęły. Według opowiadań ross. oficerów morskich i marynarzy, widocznie wśród załóg tych okrętów istniały wielkie różnice zdań. W ciągu tych niesnasek w połowie czerwca wielki okręt bojowy „Swobodnaja Rossija" (przedtem „Ekaterina II.") strzałem torpedowym ross. niszczyciela „Kercz" został zatopiony. Także kilka niszczycieli padło ofiarą tej walki. Wielki okręt bojowy „Wola" (przedtem „Imp. Aleks. III.") i kilka nowoczesnych niszczycieli d. 19 czerwca wróciły do Sebastopola, gdzie obecnie cała użyteczna jeszcze do celów wojennych b. ross. flota czarnomorska znajduje się pod nadzorem niemieckim.

Reformy agrarne w Kurlandyi.

Marszałek polny Hindenburg, jako szef sztabu generalnego armii w polu, wydał — jak donoszą *Balt. Lith. Mitteilg.* — pod datą 17 czerwca rozporządzenie, mające na celu dostarczenie ludności na zdrowych podstawach, wolnych od niezdrowej spekulacyi potrzebnej jej ziemi.

By umożliwić ludności nabywanie i osiedlenie się w Kurlandyi, generalny kwatermistrz Ludendorff rozporządzeniem z tej samej daty zarządza, że każdy właściciel w Kurlandyi, posiadający przynajmniej 360 h. ma Towarzystwu rolniczemu kurlandzkiemu, jako przedstawicielowi przedsiębiorstwa kolonizacyjnego, oddać $1/3$ część swoich gruntów do zakupna po cenie z r. 1914.

Wedle rozporządzenia każdy wchodzący w rachubę właściciel sprzedaje 25 prc. swej ziemi Towarzystwu rolniczemu kurlandzkiemu, dalszych zaś $8^1/_3$ prc. mają być sprzedane o ile możności z wolnej ręki po cenie pokojowej z r. 1914.

Z rumuńskiego Senatu.

Senat rumuński uchwalił na przedwczorajszem posiedzeniu odpowiedzieć na mowę tronową. Rozprawa trwała aż do godziny 1 po północy. Odpowiedź Senatu została królowi wręczona.

Przed angielską manifestacyą socyalistyczną.

Komitet przygotowujący manifestacyę socyalistyczną, która ma się odbyć 12 lipca na Trafalgar Square, wzywa członków londyńskiego stowarzyszenia zawodowego do wzięcia udziału w manifestacyi, aby dać wyraz sympatyi dla krajów obalonych przez potęgę militaryzmu pruskiego, oraz aby pokazać demokracyi, że cokolwiekby się stać miało, chociażby padł Paryż i porty nad Kanałem, naród angielski ma postanowienie wesprzeć sojuszników wszelkiemi siłami.

Czem byłyby rokowania pokojowe ze zwycięskiemi Mocarstwami centralnemi, można widzieć po pokoju brzeskim i bukareszteńskim, oraz z tego, co musiała podpisać młoda rzeczpospolita Kaukaska, zmuszona do tego przez armię turecką.

Echa konferencyi robotniczej w Londynie.

Konferencya robotnicza po krótkiej rozprawie powzięła uchwałę, w myśl której odbudowa społeczna, organizowana przez rząd, nie może polegać na prawodawstwie łatanem, lecz musi być wprowadzony stopniowo nowy ład społeczny, zasadzający się na kooperacyi produkcyi z rozdziałem.

Poprawkę, że wzmożoną produkcyę należy ułatwić przez socyalizacyę przemysłu, przyjęto 1,225.000 głosami przeciw 843.000.

Robotnicy narodowo-demokratyczni wydali manifest, potępiający uchwałę konferencyi robotniczej w sprawie zerwania pokoju domowego. Głosowanie na konferencyi tej nie odzwierciedla poglądów robotników całego kraju. Manifest wzywa ministrów robotniczych, aby złożyli mandaty do Izby gmin i zaapelowali do wyborców o ponowny wybór. Mogą być pewni wyniku.

O fortyfikacye na wyspach Allandzkich.

Oficyalnie donoszą ze Sztokholmu, że konferencya w sprawie zniesienia fortyfikacyj na wyspach Allandzkich ma się odbyć w Sztokholmie.

Zgon lotnika.

Z Paryża telegrafują: Kap. Marceli Doumer, dowódca eskadry lotniczej, w walce napowietrznej koło Villers-Cotterets poległ. Jest to już trzeci syn senatora i b. prezydenta Izby, Doumera, poległy śmiercią bohaterską.

W sprawie wymiany jeńców.

Podług informacyi z Berna szwajcarskiego, na zasadzie rokowań departamentu politycznego z rządem niemieckim, wyjednano powrót rossyjskich zbiegów i opornych. Onegdaj 932 Rossyan z Szafuzy odjechało do Rossyi.

W rozmowie ze współpracownikiem wychodzącego w Amsterdamie dziennika *British-News*, sir George Cave oświadczył, że w rokowaniach o wymianie jeńców okazały się trudności, ale ma on nadzieję, iż strony rokujące dojdą do rozumnego układu.

Kwestya żeglugi szwajcarskiej.

W sprawozdaniu niedawno uchwalonem dyskutuje szwajcarska Rada związkowa nad znaną umową zbożową Szwajcaryi ze Stanami Zjednoczonymi i omawia kwestyę zakupna okrętów przez Szwajcaryę, co do którego toczą się pertraktacye ze stronami wojnę prowadzącemi.

Dla zaspokojenia potrzeb Szwajcaryi potrzeba by było 56 okrętów z przeciętnie 5000 tonnami Anglia nie przychyliła się dotychczas do zakupna neutralnych okrętów przez Szwajcaryę. Szwajcarya zatem szczególnie skierowała swoje usiłowania do nabycia leżących w neutralnych portach okrętów niemieckich i austryackich, sądząc, że w używaniu ich dla transportów szwajcarskich nie leży ukrócenie interesów obu wojnę prowadzących stron.

Pozytywnego rezultatu dotychczas nie uzyskano, ponieważ Anglia aż do niedawna do tego wniosku się nie przychyliła, wskazując na zakupno okrętów leżących w portach austryackich i niemieckich. Mocarstwa centralne zaś oświadczyły, że z odstąpieniem okrętów leżących w portach własnych, pogodzić się nie mogą.

Przed niedawnem rząd angielski ponownie zapewnił, że zgadza się w zasadzie z zakupnem niemieckich i austryackich okrętów, leżących w neutralnych portach, że zastrzega sobie jednak badanie jemu przedłożyć się mających konkretnych wniosków. Szwajcarya może więc projekt swój kontynuować dalej, a Rada związkowa spodziewa się, że przyjazne stanowisko z obu stron umożliwi jej wreszcie urzeczywistnienie powziętego zamiaru.

Proces w Marmarosz Sziget.

Biuro korespondencyjne donosi pod datą 28 b. m.:

Dziś przesłuchano chorążego Ignacego Barysa, podpor. weterynarza Bernarda Korabiowskiego i por. Romana Gliniewskiego.

Chorąży Barys zeznał, że d. 13 lutego wrócił z urlopu i mimo to nie zauważył zmiany usposobienia komendy. D. 15 dostał rozkaz od kapitana Bolda: pogotowie do wymarszu w stronę Walawy i wyszedł razem z dywizyą. Cel marszu nie był mu znany i dopiero po swem uwięzieniu w Sadagórze domyślał się, że stało się coś wbrew woli władz austro-węg. W Mamajesti usłyszał pogłoski, że polski korpus posiłkowy postanowił przejść do gen. Muśnickiego.

Por. Korabiowski po powrocie swym z obiadu z menaży d. 15 lutego zauważył w drugiej baterył wskutek alarmu ruch wielki. Rozkaz wymarszu otrzymał od kap. Bolda. Wziął z sobą wszystkie lekarstwa i czas jakiś maszerował przy działach pierwszej baterył. Po krótkim wypoczynku pod Sadagórą usłyszał kilka strzałów, a wkrótce potem głos por. Waliona, który przywiózł rozkaz maj. Zagórskiego, by zachowywano się spokojnie, a na żądanie złożono broń. Uważał to wszystko za zasadzkę celem przeprowadzenia rozbrojenia Legionistów. Przedtem słyszał tylko o powszechnych ćwiczeniach, mających odbyć się w bliskim czasie i o obsadzeniu odcinka frontu przez Legionistów.

Por. Gliniewski zeznał, że już podczas pokoju służył przy pułku artyleryi fortecznej nr. 2 w Krakowie, potem go superarbitrowano i przeniesiono do posp. ruszenia. W Legionach w czasie wypadków tych był dowódcą 1 baterył. D. 15 lutego około godz. 5 po poł. dostał rozkaz od dowódcy

---

72)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

Niewidomy z avenue Gabryel.

III.

(Ciąg dalszy).

Hrabia Jan się nie poruszył. Cezar pochylił głowę na znak potwierdzenia.

— Zauważyłem zresztą — mówił dalej pisarz — w akcie oskarżenia, zredagowanym przez tego jadowitego węża, Bazougues, nadmiar dowodów, dokumentów: uździenicę z literami hrabiego Jana, chustkę do nosa z koroną, co wszystko musiało być obmyślone tylko przez istotę wydoskonaloną w sztuce kompromitowania ludzi, których pragnie się zgubić. Uznaję hrabiego Jana nadto sprytnym, aby miał popełnić tyle błędów, gdyby, broń Boże, przyszła mu strzeba i ohydna myśl zamordowania starej panny. Następnie, przy pomocy obliczeń, w których kierowałem się wspomnieniami biednej służącej z Orgères, niańki, zmarłej w sześć tygodni po swojej pani, doszedłem do tego przekonania, że sprawcy zbrodni zabrali sobie około trzykroć pięćdziesiąt, do czterykroć sto tysięcy franków w złocie z piwnicy, gdzie te pieniądze musiały się znajdować. Z tego wnoszę, iż ludzie barona Raynaud — nazywam rzeczy po imieniu — przywłaszczyli to sobie, bez wiedzy barona, który chciał zgubić hrabiego Jana, ale nie miał żadnego interesu, aby go okradać.

To rezonowanie było słuszne. W swojej logiczności, pisarz domyślał się istotnej prawdy, ale obu braciom przedstawiała się ona niejasno. Lecz oni się nie poruszyli.

Czekali na wyświetlenie.

Atanazy Besnou oparł się łokciami na biurze, podparł brodę na pięściach i patrząc na wice-hrabiego:

— Pan wie, ile wynosi majątek pańskiej ciotki? — zapytał.

— Nie.

— Milion złożony w banku. Czterykroć sto tysięcy franków znalezionych w domu. Prawie trzykroć sto tysięcy narosłych procentów. Proszę policzyć.

— Co mnie to obchodzi?

— Ten majątek należy do pana!

— A przecież się go zrzekłem.

— Ale ja, nie.

— Ależ....

— Jestem praktyczny....

— Jednakże.... mój list....

— Nie brałem go w rachubę — odrzekł spokojnie pisarz. — Jeżeli panu o to idzie, zawsze jest czas zrzec się tej fortuny. Co do mnie, mając pana pełnomocnictwo, rachowałem wszystko prowizoryczne. Zapłaciłem długi pańskiego brata, odkupiłem Marcilles.... wyrównałem podatek od spadku.... Słowem, postąpiłem jakby dla siebie samego. Posiada pan dość piękne dochody.... Zachowałem je wrazie potrzeby. Pieniędzy nigdy nie jest za wiele i sam pan to widzi, gdyż jeździłeś tak daleko, aby się o nie postarać!

— A więc, proszę mówić dalej — rzekł Cezar. — Jesteś pan dzielnym i uczciwym człowiekiem, Besnou!

— Och! — odrzekł pisarz po prostu — szuka się zajęcia, gdzie ono się zdarzy. To była dla mnie rozrywka. Chce pan dalszego ciągu? udzielę panu trochę moich skromnych obserwacyj.

— Proszę!

— Nie wyrzekając się mojej idée fixe, nie dając poznać tego po sobie, dowiedziałem się, że na kilka tygodni przed zbrodnią w Orgères, przybyły do Combiers dwie osoby dość dziwne, z których starsza miała oblicze szubienicznika.

— Ach! — zawołał hrabia Jan, jak iskrą elektryczną tknięty — może Fulgenty Guillard?

— Jakto! pan go zna? — spytał Besnou.

— Mieszka w tym domu.

— Opatrzność panu go zesłała. Dowiedziałem się więc, że ten Fulgenty Guillard przyjechał do Combiers w dniu wielkiego polowania i pozostał tam tylko przez czterdzieści ośm godzin.... Ale przywiózł z sobą pewnego Łazarza Pidoux....

— Co? — zawołał teraz kapitan. — Powiedziałeś pan?..

— Łazarz Pidoux.

— Znam go.

— Ma dom komisowy.

— Właśnie!

— Otóż ten Łazarz Pidoux, przyjęty do Combiers, pozostał tam tylko dwa lata.

— To długo! — wtrącił Cezar.

— Wcale nie; gdyby był natychmiast odjechał, podejrzywano by coś złego, jednem słowem, mógł by zostać posądzony. Pozostał dwa lata na swojej posadzie, tyle ile było potrzeba, aby sprawa się umorzyła, aby ludzie mieli czas się uspokoić. Hrabia umiera w Cayennie, albo przynajmniej tak przypuszczają; łotr mówi sobie, że wszystko pięknie się skończyło i wraca do Paryża, gdzie otwiera bank, czy agencyę... Za co? Za pieniądze barona, nagrodę za usługę oddaną i ofiary swojej z Orgères trzykroć pięćdziesiąt tysięcy franków, które zniknęły. — Czy nie jest to słuszne rezonowanie?

— Przypuszczenia! — szepnął kapitan, na pół przekonany.

— Zapewne, proste przypuszczenie dotychczas, ale które trzeba zmienić w pewność! Skoro się posiada posadę taką, jak rządcy posiadłości Combiers, które przynosi baronowi Raynaud siedmdziesiąt pięć do ośmdziesięciu tysięcy franków dochodu, a daje dziesięć do dwunastu intendentowi, nie opuszcza się jej bez powodu. Ten Łazarz Pidoux jednakże odjechał dobrowolnie, zabierając z sobą dziewczynę, z której zrobił swoją kochankę, Martę Ribourt, z la Brousse. To sprawa niejasna.

— Martę? — powtórzył kapitan — córkę dzierżawcy mojej ciotki?

— Tę samą.

— Kasyerkę agencyi! Stanowczo, wpadliśmy pomiędzy dawnych znajomych!

— Poczekajcie, panowie!

— Cóż więcej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

swego oddziału poprowadzenia całej bateryi z Suchowerkowa do Walawy. Zarządził alarm i zawiadomił podwładnych sobie oficerów o rozkazie. Około godz. 8 bateryа była w pogotowiu do wymarszu. Pod Walawą doniósł mu chorąży Uziembło, że wszystkie działa bez jednego są już w Walawie. Dlatego zawrócił w stronę Kocmania, aby módz obejrzeć to działo. Nagle, jakie 30 kroków od zachodniej drogi leśnej w Walawie zauważył dwa reflektory, a wkrótce potem dwa samochody, z których wysiedli oficerowie austro-węg. Oskarżony zaprzecza zarzutowi, jakoby pod żegał podwładnych wraz z innymi do oporu, przyczem wkraczających c. i k. oficerów miano obstąpić z bronią gotową do strzału i zmusić ich do zatrzymania się. Samochody same stanęły, a na zapytanie kap. Knappa, dokąd idzie z bateryą, odpowiedział: „Do Walawy“. Na wezwanie kapitana, aby wrócił do Suchowerkowa, oświadczył, że nie może tego zrobić, bo musi wykonać rozkaz dowódcy swego oddziału. Przypuszczał, że idzie o demonstracyę polityczną. Z Walawy chciał, w myśl rozkazu dowódcy swego oddziału, udać się w stronę Sadagóry. Drogi nie znał, poradzono mu jechać przez Czerniowce do Sadagóry. W Czerniowcach niedaleko mostu na Prucie zatrzymał go patrol, uwięził i zaprowadził do koszar Rosch. Tam słyszał od żołnierzy 13 pp. o zamierzonem przejściu Legionistów do Muśnickiego. Sam sądzi, że takie przedsięwzięcie dla artyleryi było niewykonalne.

W dniu 29 czerwca na rozprawie przesłuchano wszystkich oficerów pierwszej bateryi dział polowych: podpor. Ant. Bilińskiego-Ostrowskiego, chor. Bol. Stanczykiewicza i chor. Stan. Uziembłę.

Podpor. Biliński-Ostrowski oświadczył, że d. 15 lutego około godziny 5 po poł. dowiedział się, że zarządzono alarm i że baterye wieczorem odejdą do Walawy. Rozkaz otrzymany od por. Gliniewskiego zajęcia się obsługą bateryi i dozorowania dział przy ich ustawianiu wykonał, potem stawił się do swej bateryi i jechał na jej tyle. Na pytanie zdumionego c. i k. kap. Knappa, przybyłego do bateryi z jeszcze jednym oficerem austro-węg., co też on czyni, doniósł, że dostał rozkaz od swego dowódcy odejścia z bateryą do Walawy. Tuż przed Walawą spotkał dwa samochody z oficerami austro-węgierskimi, wśród których był także kapitan Knapp. Ten rozmawiał czas krótki z por. Gliniewskim, poczem oficerowie austro-węg. wsiedli do samochodów i pojechali w stronę Walawy. Samochody dobrowolnie się zatrzymały. W Walawie dowiedział się od dwóch podoficerów, że cały pułk poszedł w stronę Sadagóry. Ponieważ nie znał drogi, jechał wzdłuż polnej drogi, aż przybył do gościńca, gdzie zapytał kilku baorów o drogę. Ci odpowiedzieli, żeby jechał do Czerniowiec, skąd niedaleko do Sadagóry. Niedaleko mostu na Prucie silny patrol austro-węg. otoczył go z bateryą i uwięził. Później dowiedział się od żołnierzy p. 13 w koszarach Rosch, że piechota chciała przejść do Muśnickiego.

Chor. Stanczykiewicz zeznał, że otrzymał rozkaz przygotowania zaprzęgów do dział na 6 wieczorem. Gdy wszystko było gotowe, pojechał w stronę Walawy, gdzie zastał już całą kolumnę. W drodze z Walawy do Czerniowiec pewien żołnierz doniósł mu, że austr.-węg. oficerowie, wśród których był także kap. Knapp, zatrzymali dwa działa i że dwa samochody tych oficerów jadą w stronę kolumny. Kap. Bold polecił mu zgłosić się u maj. Zagórskiego, dodając, że oddział dział polowych maszeruje do Sadagóry. Potem maj. Zagórski kazał mu pojechać do oddziału dział polowych i zarządzić tam, by w razie przytrzymania przez wojska austro-węg. na żądanie broń złożono. Wkrotce potem podpor. Walter przybył do niego z jakimś oficerem austro-węg. i wezwał go, by poszedł do koszar do maj. Zagórskiego, gdzie go uwięziono. Całe przedsięwzięcie uważał za zasadzkę celem rozbrojenia Legionów.

Zeznania chor. Uziembły o spotkaniu z dwoma samochodami są zupełnie zgodne z zeznaniami poprzedniego podsądnego. Tuż przed Czerniowcami, natknął się na wojska austro-węg., którego dowódca oświadczył, że ma rozkaz uwięzienia wszystkich Legionistów. Celu marszu nie znał. Postąpienie kap. Knappa uważał za nieporozumienie. Oskarżony przyznaje, że w Legionach mówiono bardzo wiele o Muśnickim, ale o zamiarze, który mu zarzucono, nic nie wiedział.

*

Przesłuchany dnia 30 czerwca porucznik Legionów Maryan Kułakowski, przydzielony był do drugiej bateryi pułku dział polnych. Dnia 15 lutego otrzymał od komendanta bateryi porucznika Sigmunda rozkaz, by bateryę odmaszerowały w formacyi wojennej ku Walawie. Do jego rozporządzenia dano mu straż, która tworzyć miała t. zw. straż tylną. Miał uważać na to, by wszyscy ludzie odmaszerowali ze Suchowerchowa. Po drodze, gdyby działa utknęły, lub gdyby się wydarzył inny wypadek, miał nieść pomoc. Kiedy się już ściemniło, baterye odmaszerowały, on zaś sam znajdował się na tyle kolumny. Na skręcie drogi zauważył 2 samochody, koło których stali jego ludzie. Wśród oficerów austryackich znajdujących się w tych samochodach, był także kapitan Knapp, do którego się zgłosił jako do komendanta oddziału. Ten oświadczył mu, że jest uwięziony i ma broń oddać.

Obwiniony nie mógł sobie tego zajścia wytłumaczyć, a ponieważ dookoła był otoczony uzbrojonymi żołnierzami i oficerami, broń wydał i polecił żołnierzom uczynić to samo. Następnie został odstawiony do Kocmania. Przypuszczał, że marsz ma na celu ćwiczenie dla uspokojenia umysłów wzburzonych po pokoju brzeskim. Wszystko, co się stało w jego oddziele, wydarzyło się pod jego nieobecność, i nie mógł z tego powodu temu zapobiedz.

Porucznik Adam Jan Skrzyński asenterowany został jeszcze w roku 1895 do pierwszego pułku dział polnych, a rozporządzeniem Ministerstwa wojny od 1 listopada 1916 r. przydzielony był do Legionów. Od porucznika Sigmunda dowiedział się, że nadszedł rozkaz do wymarszu, dla oddziału dział polnych ku Walawie. Sprawa wydawała mu się podejrzaną i po dłuższem dopytywaniu się, dowiedział się, że idzie tu o demonstracyę. Przejście do Muśnickiego uważał za rzecz niemożliwą do wykonania.

*

Prezydyum Towarzystwa dziennikarzy polskich na skutek swej interwencyi w sprawie wyjazdu sprawozdawców polskich z Marmarosz Sziget, otrzymało od prezesa Towarzystwa dziennikarzy węgierskich „Otthon“ w Budapeszcie, p. J. Rakosi'ego list następujący:

„Potwierdzając odbiór depeszy Panów, mam zaszczyt donieść, że natychmiast po otrzymaniu telegramu poczyniłem potrzebne kroki u p. prezydenta ministrów, celem spowodowania korzystnego załatwienia konfliktu Panów z trybunałem wojskowym w Marmarosz Sziget. Miałem zamiar przesłać Panom bezzwłocznie telegraficzne uspokojenie, lecz nie pozwolono na wysłanie telegramu, musiałem zatem poprzestać na niniejszym liście.

„Dziś właśnie uwiadomił mnie prezydent ministrów dr. Wekerle, że wysłał do Marmarosz Sziget delegata ministeryalnego, ażeby, o ile możności, załagodzić konflikt i naprawić ewentualną krzywdę, wyrządzoną dziennikarzom polskim. Jak mnie zapewnił prezydent ministrów, Towarzystwo dziennikarzy polskich zostało już o tem powiadomione, pozostaje mi zatem tylko życzyć Panom jak najlepszego załatwienia tej sprawy.

Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego koleżeńskiego pozdrowienia.

Jenö Rakosi,
Prezydent Tow. dziennikarzy „Otthon“.

Kereńskij w podróży.

Chwilowo za męża opatrznościowego w Rossyi i na zachodzie uważany Kereńskij, zjawił się ze swoim sekretarzem p. Fabrykantem w Londynie i Paryżu, by pozyskać Anglię i Francyę dla planu wywrócenia Lenina i jego towarzyszy. Czy zamierzona misya powiedzie mu się? przewidzieć trudno. Rossya w obecnym swoim rozkładzie nastręcza codziennie niemal tyle nieoczekiwanych niespodzianek, że niewiadomo, co najbliższe przyniesie tam jutro i czy interwencya mocarstw zachodnich — o ileby o takiej naprawdę zamyślały — przyniesie jaki realny zysk dla Kereńskiego i zachodnich jego zwolenników.

Znamienny wysoce artykuł ogłosił w swym organie p. Gardiner, wydawca *Daily News*. „Kereńskij — pisze on — nagle pojawia się w naszem gronie i apeluje do sojuszników, by wkroczyli do Rossyi, obalili bolszewików i pobrali armię rossyjską do walki z Niemcami. Trzeba sobie jednak uprzytomnić, że na Ukrainie Rada trzymała z Niemcami, a miejscowe Sowiety zwalczały Niemców. Czyż wiemy, kto w tym zamęcie jest naszym wrogiem? Szturm na bolszewików jest rzeczą Rossyan, a nie sojuszników.

Jeżeli w Rossyi nastanie rząd Kereńskiego, to spodziewa się, że będzie lepiej traktowany, niż jego rząd ostatni. Jeżeliby zaś sojusznicy tłumnie do Rossyi wkroczyli, aby wywołać kontrrewolucyę przeciw teraźniejszemu rządowi, i doprowadzić do steru to lub owe stronnictwo, to działaliby źle.

P. Gardiner sądzi, że interwencya wojskowa nawet za zgodą Sowietów jest prawie niewykonalna, i zaleca sojusznikom, by nie wtrącali się do wewnętrznych spraw Rossyi. Jeżeli rząd sowiecki musi paść, to niechaj padnie z przyczyn wewnętrznych. Jeżeli zaś zostanie, to sojusznicy powinni przyjąć go za objaw woli narodu rossyjskiego i uszanować tę wolę, choćby się na nią nie godzili“.

Jak widzimy, odprawa to dla p. Kereńskiego niepożądana, odbiegająca daleko od snutych przezeń planów i projektów na przyszłość. Agitując też on zawzięcie.

Wedle wiadomości *Biura Reutera*, Kereńskij w swej przemowie na konferencyi robotniczej wskazał na to, że Rossya przez trzy lata utrzymywała front dłuższy, aniżeli fronty wszystkich sojuszników i że Rossya jeszcze obecnie krwawi z tysiąca ran. Robotnicy rossyjscy i inne klasy protestują przeciwko tyranii, pod którą znowu cierpi Rossya. W Moskwie robotnicy niedawno przyjęli rezolucyę, wzywającą do usunięcia tej tyranii i przywrócenia urządzeń demokratycznych.

Ku memu zdziwieniu — powiedział Kereńskij — kilku nawet bardzo poważnych polityków angielskich uważa za demokratyczny rząd, który rozpędził zgromadzenie konstytuanty, gnębił wolność słowa, wydał na łup życie obywateli czerwonym gwardzistom, zniszczył nawet wolność wyborczą w Radach robotniczych i usunął wszystkie instytucye samorządne, oparte na powszechnem prawie głosowania.

W rozmowie ze współpracownikiem *Daily Chronicle*, Kereńskij powiedział, że sojusznicy powinni zająć wyraźne stanowisko przeciw bolszewikom, ale w interwencyi musieliby uczestniczyć wszyscy sojusznicy. To jednak nie powinno być przeszkodą dla Japonii do dostarczenia największej części sił zbrojnych. Idzie o zwalczanie Niemców, a nie o wtrącanie się do polityki rossyjskiej. Obecnie wielu reakcyonistów rossyjskich trzyma z Niemcami, bo są oni jedynymi, którzyby mogli uratować ich od bolszewików. Ruch ten rozszerzy się, jeżeli sojusznicy nie dadzą pomocy.

Po Londynie przyszła kolej na Paryż, dokąd przybywszy Kereńskij w towarzystwie swego sekretarza i przyjaciela, p. Fabrykanta, udał się z dworca wprost do ambasady, gdzie dłuższy czas naradzał się z Makłakowem. Poseł socyalistyczny Moutet był obecny przy części tej rozmowy. Fabrykant powiedział współpracownikowi *Ag. Havasa*, że Kereńskij od listopadowego zamachu stanu, dzięki poświęceniu kilku przyjaciół w Moskwie i Petersburgu, był w bezpiecznem miejscu.

Biuro Reutera dowiaduje się z pewnego źródła, że Kereńskij po jedno- lub dwutygodniowym pobycie w Paryżu, powróci do Londynu, a potem, jeżeli nie zajdzie żadna radykalna zmiana sytuacyi w Rossyi, uda się do Stanów Zjednoczonych.

Przegląd dzienników polskich.

Polski organ urzędowy warszawski *Monitor Polski* zamieścił w numerze 81 z dnia 27 czerwca następujące bardzo ciekawe uwagi na temat Stosunku Polski do Ukrainy: „W opinii politycznej Państw centralnych ustalać się zaczyna słuszne przekonanie, że trwałe rozwiązanie całego, niezmiernie skomplikowanego splotu zagadnień na Wschodzie Europy, nie da się w najmniejszym nawet stopniu uniezależnić od rozstrzygnięcia kwestyi polskiej. Dla polityki polskiej jest to fakt jasny, nie ulegający wątpliwości. Jeśli zatem w kwestyi polskiej mają być powzięte takie postanowienia, któreby odpowiadały interesom obustronnym, t. j. Państw centralnych i Polski, to tem samem wzgląd na interesy nasze musiałby być wzięty pod uwagę również przy decyzyach dotyczących przyszłego kształtowania i utrwalania politycznego stanu rzeczy na Wschodzie Europy.

W tej mierze na jednem z naczelnych miejsc całego zagadnienia stoi sprawa zabezpieczenia interesów polskich na obszarze państwa ukraińskiego.

Jakiekolwiek powody skłaniały Państwa centralne do przychylnego traktowania idei państwowości ukraińskiej i jakiekolwiek plany pod tym względem rodzą się na przyszłość, zarówno interes Niemiec, jak i Austro-Węgier, dyktuje realną konieczność dokładnego zważenia tej roli, jaką na Ukrainie gra żywioł polski, oraz zabezpieczeń, jakich wymaga interes tego żywiołu. Jest rzeczą wiadomą i świadczy o tem szereg faktów aż nadto wymownych, że rozwojowi państwa ukraińskiego ze strony zamieszkałych tam Polaków żadne niebezpieczeństwo grozić nie może. Państwowość ukraińska może doznać pomocy ze strony polskiej, pod warunkiem oczywiście, że na Ukrainie polska mniejszość otrzyma całkowite równouprawnienie i całkowitą możność narodowego rozwoju. Warunkiem niemniej nieodzownym jest tu zabezpieczenie istotne interesów gospodarczych tej mniejszości.

Żywioł polski na Ukrainie, daleki od tendencyj zaborczych, stanowi pod względem państwotwórczym czynnik nad wyraz wartościowy przez swą siłę gospodarczą i kulturalną. Ograniczenie więc jakiekolwiek jego praw byłoby rzeczą ze wszechmiar szkodliwą ze stanowiska interesów samej budowy państwowości ukraińskiej.

W wydanej świeżo rozprawie p. t. *Die Ukraine, Polen und die Zentralmächte*, napisanej z poważnej strony polskiej, a przeznaczonej dla polityków niemieckich, sprawa powyższa przedstawiona została w sposób wyczerpujący. Wykreślając, poprzez gąszcz trudności dzisiejszych, linię łącznego interesu Państw centralnych, Polski i Ukrainy, autor dochodzi do całkiem praktycznych wniosków i wskazówek politycznych, zaś przedewszystkiem do wniosku, że droga organicznego rozwoju, ujęcie powstającej Ukrainy w system polityczny, gospodarczy i kulturalny Europy Środkowej nie da się pomyśleć bez świadomego i chętnego współdziałania Polaków, co znowu nie byłoby możliwem bez zabezpieczenia ich praw i interesów życiowych na całym w grę wchodzącym obszarze, więc także na Ukrainie. Państwo Polskie chce żyć z państwem ukraińskiem, zbudowanem na zasadach cywilizacyi europejskiej i kultury chrześcijańskiej, nie tylko w dyplomatycznej zgodzie, ale i także w poczuciu wspólnoty wielu i wielkich interesów. Dla Polaków drogi ku Wschodowi muszą stać otworem. I jakkolwiek — pisze dalej autor — żaden z Polaków nie myśli o torowaniu tej drogi siłą lub podstępem, to jednak dla swej pracy, dla nadwyżki swej energii Polska musi mieć pomost ku wschodowi, na którego bezmiernych obszarach praca każdego Europejczyka znajdzie dla siebie dość miejsca z pożytkiem dla wielkiej rodziny narodów europejskich i dla całej rasy białej. Filarem tego pomostu jest już polska własność ziemska na Ukrainie. Dopuszczenie do tego, aby naród polski stracił na Ukrainie piątą część swego majątku narodowego i pracowite dziedzictwo po całych pokoleniach swoich przodków, musiałoby wywołać w Polsce uczucie rozpaczy i beznadziei. A już napewno mocarstwa centralne, które na półtora roku przed wciągnięciem Ukrainy do swoich planów przystąpiły do wskrzeszenia Państwa Polskiego, uczyniły to nie po to, aby dwadzieścia pięć milionów Polaków przemienić w żywioł tej rozpaczy i beznadziei, które zarówno dla jednostek, jak dla całych narodów złymi są doradcami.

O całkiem realnym interesie polskim na Ukrainie świadczą cyfry, dotyczące własności ziemskiej: idzie o obszar, wynoszący 43 prc. całego areału trzech gubernij ukraińskich (kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej). Wogóle Polacy posiadają na Wołyniu 45·7 prc., na Podolu 53 prc., w gubernii kijowskiej 41·1 prc. całej własności prywatnej. Cyfry te dają dostateczne wyobrażenie o podłożu materyalnem tych ogromnych interesów, które naród polski ma i mieć musi na Ukrainie.

Co się tyczy bezpośrednich, najbliższych interesów Państw centralnych, t. j. celów aprowizacyjnych, to i tu własność polska, a zatem żywioł polski, odegrać może rolę najwybitniejszą. Wielka własność jest najbardziej zdolną produkować odpowiednie ilości zboża na eksport.

Zarówno tedy ze względu na interesy najbliższe, jak i na dalszy rozwój stosunków gospodarczych i politycznych, wszelkie w tej mierze decyzye winny być oparte na wszechstronnem wejrzeniu w żywotne interesy Polski, które, przy racyonalnem ujęciu całej kwestyi, uzgodnione być mogą i z dobrze zrozumianym interesem Państw centralnych i z korzyścią samego państwa ukraińskiego.

KRONIKA.

Lwów, 2 lipca 1918.

Kalendarz.

Środa (3 lipca):

Alfreda. — 20. Meftoda. — Miłosława.

Wschód słońca o godzinie 3·58 rano, zachód 8·14 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +26 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** Dziekanami na rok akademicki 1918-19 zostali wybrani: Na wydziale teologicznym ks. dr. Franciszek Lisowski, profesor dogmatyki specyalnej; na wydziale prawa i umiejętności politycznych dr. Stanisław Starzyński, profesor ogólnego i austryackiego prawa politycznego; na wydziale lekarskim dr. Włodzimierz Sieradzki, prof. medycyny sądowej; na wydziale filozoficznym dr. Marcin Ernst, prof. astronomii.

— **Wiadomości osobiste.** Znany artysta-malarz Zefir Ćwikliński, bawi w naszem mieście.

— **Otwarcie dorocznej wystawy w Pałacu Sztuki** na placu Powystawowym nastąpi dnia 7 lipca br. Sekretaryat uprasza pp. artystów o przynoszenie obrazów między godziną 10 rano a 3 po południu do Pałacu Sztuki.

— Z fundacyi jubileuszowej Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych im. Kazimierza Łaskiego nadane będzie w bież. roku sierocie po funkcyonaryuszu pocztowym i członku Towarzystwa zaliczkowego jednorazowe wsparcie w kwocie 200 koron.

Przy nadaniu tego wsparcia uwzględnione będą przedewszystkiem sieroty po obydwojgu rodzicach, a dopiero w braku tychże sieroty bez ojca.

Kandydaci, którzy mogą liczyć najwyżej 18 rok życia, mają dołączyć do odnośnego podania: 1. metrykę urodzenia, 2. ostatnie świadectwo szkolne lub zawodowe, 3. świadectwo ubóstwa i moralności (wystawione przez urząd parafialny, a potwierdzone przez przynależną władzę polityczną) i metrykę śmierci rodziców względnie ojca.

Tak udokumentowane podania należy wnieść najpóźniej do 31 bm. do dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie ul. Staszica 4.

— Koło T. S. L. im. ks. Piotra Wawrzyniaka umieści własnym kosztem w bursie Grunwaldzkiej we Lwowie, począwszy od roku szkolnego 1918/19 ucznia, który po ukończeniu IV. klasy szkoły średniej wstąpi do I. klasy Akademii handlowej i jest religii rz. kat., narodowości polskiej.

Podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, metrykę i ostatnie świadectwo szkolne, należy wnosić do dnia 25 lipca br. do Koła T. S. L. im. ks. Piotra Wawrzyniaka, we Lwowie ul. Fredry 3, I. p.

— W sprawie wprowadzenia przesyłek poczty lotniczej między Wiedniem, Krakowem i Lwowem, dyrekcya poczt i telegrafów donosi, że w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 17 czerwca b. r. nadawanie, względnie doręczanie takich przesyłek poczty lotniczej, których transport przynajmniej na jednym z istniejących obecnie dwóch szlaków lotniczych (Wiedeń-Kraków lub Kraków-Lwów) może się odbyć samolotem, będzie odtąd mogło mieć miejsce nie tylko we Lwowie, Krakowie i Wiedniu, lecz także i we wszystkich innych stołecznych miastach.

Stosownie do istniejących kursów pocztowych i położenia urzędów nadawczych, względnie oddawczych, będą skierowywane odnośne przesyłki poczty lotniczej, pochodzące z tych nowych miejsc nadania, względnie dla tych miejsc przeznaczone, ze zwykłego kursu pocztowego na kurs lotniczy przez urzędy pocztowe we Lwowie 1, Krakowie 1 i Wiedniu 1. I tak przesyłka lotnicza, nadana dla Lwowa np. w Lincu, przejdzie na kurs poczty lotniczej dopiero w Wiedniu 1, zaś taka sama przesyłka, nadana w Bernie, będzie stosownie do połączeń pocztowych, oddana do transportu samolotem również dopiero w Wiedniu 1, lub też w Krakowie 1.

— Konkurs na posady w szkołach T. S. L. Zarząd Główny T. S. L. ogłasza konkurs na następujące posady na rok 1918-19. W gimnazyach realnych w Białej i w Orłowej: filologa klasycznego, 1 romanisty, 1 germanisty, 3 historyków, 1 matematyka, 1 do nauki rysunków. W seminaryum w Białej: przyrodnika, matematyka z fizyką, muzyka, polonisty. Do szkoły wydziałowej męskiej ćwiczeń w Białej: I. i II. grupy wydziałowej. Do szkoły wydziałowej w Czechowicach: II. i III. grupy wydziałowej. Do szkół w Maryańskich Górach i w Przywozie po jednej sile I. i II. grupą wydziałowej oraz trzy siły z kwalif. — Do szkoły wydziałowej w Mor. Ostrawie II. grupy wydz. 2 z III. grupy wydz. pięć sił z kwalif. Do szkoły w Radwanicach: 2 sił z kwalif. Pobory: płace i dodatki, tak, jak w kraju, oraz specyalny dodatek kresowy TSL. w wysokości 1080 kor. dla sił z egzaminem kwalifikacyjnym, 1200 kor. dla sił z egzaminem wydziałowym, 1320 kor. dla sił z egzaminem profesorskim.

Podania bez stempli wnosić należy na ręce Zarządu Głównego T. S. L. Kraków, ul. św. Anny 5, możliwie szybko. W aprowizacyi Zarząd Główny przyrzeka pomoc i ułatwienia. *Dr. Ernest Bandrowski* prezes. *Stanisław Rymar* sekretarz.

— Sekretaryat Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, podaje do wiadomości, iż zebranie giełdowe dla handlu płodami gospodarstwa leśnego odbędzie się we środę dnia 3 lipca o godzinie 11 przed południem.

— W sprawie urządzeń okien wystawowych z miedzi lub aliażów z tego metalu Ministerstwo handlu przesunęło termin oddania do 1 września b. r., jeżeli zachodzą okoliczności zasługujące na szczególne uwzględnienie, o czem orzeka komisya na podstawie osobnego podania strony.

— Zaszczytnie znany artysta-rzeźbiarz Roman Lewandowski, po kilkudniowym pobycie w naszem mieście, gdzie wykonał kilka szkiców do projektowanych przez siebie prac, wyjechał wczoraj z powrotem do Wiednia.

W jesieni zjedzie p. Lewandowski znowu do Lwowa, by rozpocząć pracę nad zamówionymi u niego medalionami.

— Walne zgromadzenie Związku gospodarczego funkc. administracyi politycznej. Dnia 11 lipca 1918 o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w biurze st. radcy bud. A. Broniewskiego (gmach Namiestnictwa II. p.) walne zgromadzenie Związku gospodarczego funkcyonaryuszy administracyi politycznej, na które zarząd Związku członków niniejszem zaprasza.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Rezygnacya prezesa Rady nadzorczej. 3. Wybór jednego członka Rady nadzorczej.

— Pakiety prywatne. Z dniem 22 czerwca została wysyłka pakietów prywatnych do poczty polowej Nr. 425 dopuszczoną, a do poczt polowych Nr. 120, 138, 150, 171, 193, 209, 243, 246, 260, 290, 298, 365, 369, 379, 386, 391, 403, 407, 409, 419, 421, 424, 435, 459, 465, 479, 492, 522, 547, 613, 627 wstrzymaną.

— Ruch próbek towarowych do poczty polowej Nr. 425 został odtąd dopuszczony, zaś do poczt polowych Nr. 3, 4, 138, 150, 193, 209, 243, 293, 361, 365, 369 374, 379, 386, 391, 405, 407, 409, 420, 421, 424, 434, 440, 459, 465, 467, 469, 479, 488, 492, 522, 523, 529, 547, 613, 627, 631. 640, 646 wstrzymany.

— Proces przeciw Róży Aptowitzerównej i tow. nie został jeszcze ukończony. Jak już donieśliśmy, wczoraj rano odbyła się w dalszym ciągu rozprawa, a około południa przeprowadzono naoczność sądową w kamienicy, gdzie dawniej mieszkali i obecnie mieszkają Aptowitzerowie.

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano szereg świadków dowodowych. Zeznawali zajęci wówczas u Aptowitzera krawcy i pomocnicy, a mianowicie: Kana Süssmann, Abraham Teudler kupiec, J. Schneck, J. Kantor, W. Ochs, E Stein, Wasserbrenner, K. Schapira i wreszcie kaflarz E. Makowski. Wnioskowi obrony, aby wezwać korporacyę krawców na stwierdzenie, w jakiej ilości można dziennie wyrobić materyału sukiennego — trybunał odmówił.

Przystąpiono następnie do badania ksiąg. zapisków i protokołów, dostarczonych przez Biuro rozdawnictwa kart spożycia. Wyjaśnień udzielała sędziom przysięgłym świadek p. Szamajdówna, ówczesna kierowniczka oddziału, oraz oskarżona Aptowitzerówna. W czasie badania stwierdzono brak najważniejszego szczegółu, mianowicie zapisków, odnoszących się do tygodnia, w którym zginęło owych 17 pakietów.

Wobec braku odpowiedniego materyału biurowego kart spożycia, postanowiono wezwać jeszcze raz kierownictwo biura o przedłożenie dalszych ksiąg.

Wczorajsza rozprawa trwała do godziny 10 wieczorem, poczem przewodniczący odroczył ją do dzisiaj godzina 4 po południu. Wyrok zapadnie najprawdopodobniej późno wieczorem, a może nawet w nocy.

— Samobójstwo. Wczoraj w południe w mieszkaniu przy ul. Mochnackiego l. 26, dokonała samobójstwa przez powieszenie się 56-letnia Eugenia Kulczycka, żona emeryt. sekretarza skarbu. Do rozpaczliwego kroku popchnęła nieszczęśliwą siluz choroba nerwów.

— Egzamin dojrzałości w państwowem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie odbył się w dwóch oddziałach od 18 do 28 b. m. pod przewodnictwem dyrektora zakładu, radcy rządu Józefa Dobrowolskiego. Świadectwo dojrzałości w oddziale A otrzymały: Zofia Bachowska, Mieczysława Bassarzanka (z odzn.), Marya Białkówna (z odzn.), Kamila Boroniówna, Eugenia Chomińska, Janina Gieżczyńska (z odzn.), Staniława Gucwianka (z odzn.), Anna Jachecióvna (z odzn.), Janina Kowalska (z odzn.), Zofia Krautówna (z odzn.), Bronisława Kruczkówna, Marya Kublińska (z odzn.), Anna Miałkowska (z odzn.), Marya Moszewówna, Stanisława Nowakówna (z odzn.), Janina Pawulska, Helena Pecówna (z odzn.), Marya Solwianka (z odzn.), Janina Semowówna, Albina Senkarówna, Władysława Śliwińska, Stanisława Soboniówna, Wanda Szczerbowska (z odzn.), Stanisława Targalska, Ludwika Wieczorkówna, Barbara Woźniakówna, (z odzn.) i Zofia Żabińska. Pięć abituryentek przeznaczono do egzaminu poprawczego z poszczególnych przedmiotów. W oddziale B: Wanda Chwałkówna, Helena Gancarzówna, Marya Gernandówna (z odzn.), Alojza Gomulanka (z odzn.), Anna Górska (z odzn.), Marya Hanasówna (z odzn.), Ida Haberówna, Czesława Jodłowska, Irena Jodłowska, Jad. Kalcówna, Helena Kochajówna, Stefania Kołodziejczykówna (z odzn.), Michalina Machówna, Marya Madejówna (z odzn.), Helena Małysiakówna, Genowefa Michalikówna (z odzn.), Kazimiera Ostrowska, Jadwiga Pałasińska, Zofia Przepilińska, Marya Przybyłowiczówna (z odzn.), Elżbieta Rutowska, Marya Siekierska, Janina Siekerska, Marya Sorysówna, Marya Stelczykowna (z odzn.), Henryka Suwarówna. Helena Slósarzówna, Marya Truszkiewiczówna i Wanda Wiśniewska. Jedną abituryentkę przeznaczono do egzaminu poprawczego, jedną reprobowano.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w c. k. gimnazyum w Gorlicach w terminie letnim 1918 odbył się dnia 17 bm. pod przewodnictwem dr. Zygmunta Zagórowskiego, dyrektora c. k. I. gimn. w Tarnopolu.

Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Gumiński Henryk Julian (z odzn.), Güusberg Markus (z odzn.), Nożyński Kazimierz Józef (z odzn.), Kerz Abraham (większością), Przepióra Stanisław, Woźniak Franciszek, Żmigrodzki Alojzy (z odzn.)

W terminie letnim nie reprobowano nikogo.

W ciągu roku szkolnego pod przewodnictwem kierownika zakładu Zygmunta Kochańskiego złożyli egzamin dojrzałości abituryenci-żołnierze: Hałgas Michał (z odzn.), Szufa Stanisław Józef (więk. gł.), Frysztak Walenty (więk gł.) Wojtasiewicz Andrzej, Szymczewski Stefan Marya Witold, Fałlik Franciszek Józef, Serafin Józef (większ. głosów).

§ Egzamin dojrzałości w c. k. I. gimnazyum w Nowym Sączu odbył się w dniach 6, 7 i 8 czerwca br. pod przewodnictwem dr. Stanisława Klemensiewicza, dyrektora c. k. II. gimnazyum w Nowym Sączu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Angielski Tadeusz, Biłyk Józef, Summer-Brason Ludwik, Dortheimer Dawid, Gliński Jan (z odzn.) Jeleński Tadeusz, Kmietowicz Kazimierz, Kohmann Stanisław, Kubijowicz Włodzimierz (z odzn.), Maczuga Wacław (z odzn.), Miczyński Stefan (z odzn.) Misiak Tadeusz, Nowakowski Adam, Peller Chaim (z odzn.), Pełesz Władysław, Solarczyk Roman, Sowiński Wacław, Stabrawa Józef (z odzn.), Stelmach Antoni, Stuber Eugeniusz, Wąsowicz Józef (z odzn.), Wójcik Józef.

Nie reprobowano żadnego ucznia.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru. Wczoraj odbyło się pożegnalne przedstawienie z okazyi kończącego się sezonu i ustąpienia dyr. Hellera. Na przedstawienie to złożyły się: prolog ze „Strasznego dworu“, II akt „Polskiej krwi“ i „Warszawianka“. W „Warszawiance“ główna awaga widzów skupiała się na postaciach Chłopickiego i Maryi. P. Chmieliński jako generał Chłopicki grał bardzo dobrze, miał świetną maskę i tą rolą, która należy do najlepszych w jego dużym repertuarze przypomniał nam dobre tradycye naszego teatru.

W ostatniej chwili w zastępstwie p. Siemaszkowej objęła rolę Maryi p. Barwińska. Jej Marya miała istotnie posągowe linie bolu, a sceny widzeń i rozmów z Chłopickim, oraz scena z szarfą skrwawioną od narzeczonego wywołały długotrwałe oklaski. P. Barwińska znowu dała wczoraj dowód swego niepospolitego talentu tą świetnie pojętą i odegraną rolą, co temwięcej należy podnieść, że objęła ją w ostatniej chwili.

Po „Warszawiance“ zgromadzili się na scenie członkowie dramatu, opery i operetki, oraz personal techniczny i służba.

Panie Siemaszkowa i Kasprowiczowa wprowadziły dyr. Hellera na scenę. Pierwsza przemówiła do niego p. Siemaszkowa, podnosząc jego niezmordowaną pracę, inicyatywę i i przywiązanie do sceny, oraz stosunek jego do personalu. Wspomniawszy o tryumfach sceny lwowskiej w Paryżu, p. Siemaszkowa złożyła mu podziękowanie za jego pracę, która kiedyś będzie stosownie oceniona. Wraz z kwiatami wręczyła p. Siemaszkowa ustępującemu dyrektorowi upominek od artystów.

Następnie przemówiła p. Kasprowiczowa dziękując p. Hellerowi za pracę, troski i starania i wręczając mu wieniec srebrny oraz kwiaty.

Przemawiali jeszcze p. Okoński, o którym pisze poniżej nasz sprawozdawca muzyczny, reprezentant personalu technicznego, wreszcie jedna z dziewczynek, która kilkakrotnie „występowała“ na scenie.

Dyr. Heller widocznie wzruszony podziękował za owacye i wspomniawszy o swej dwudziestoletniej pracy na scenie lwowskiej podniósł, że jeśli spotyka go dziś uznanie, to w pierwszej linii zawdzięcza to zespołowi artystów, wśród których jest tyle świetnych, znanych w Polsce nazwisk. Dziękował również i publiczności, oświadczając, że sercem i myślą zawsze pozostanie na tej scenie, do której tak się przywiązał.

Art. S.

*

Nawiązując do słów Szan. sprawozdawcy z dramatycznej części wieczoru pożegnalnego, pragnę dorzucić wiązankę myśli dotyczących działalności dyr. Ludwika Hellera jako kierownika opery w minionym okresie dwunastoletnim (1906—1918).

Krótkie a treściwe przemówienie art. opery i reżysera p. Adama Okońskiego było aż nadto bezstronnem i rzeczowo wyczerpującem, niemniej jednak mogę przytoczyć kilka ustępów ilustrujących stosunek Ludwika Hellera do opery:

„Retrospektywnie widzi się rzeczy wyraźniej, ocenia je nieraz dojrzalej, a nie rzadko przechodzi się nawet do przeciwnego obozu. Obowiązkiem moim jako śpiewaka polskiego“ — rzekł p. Okoński zwracając się do dyr. Hellera — „jest podkreślić zasługi, jakie pan położyłeś dla opery polskiej. Określę je w krótkości. Stworzyłeś pan we Lwowie stałą operę polską. Nie było śpiewaka polskiego, począwszy od największych naszych gwiazd aż do utalentowanych debiutantów, którychby scena lwowska pod twą dyrekcyą nie gościła. Zarazem poznał Lwów cały szereg gwiazd zagranicznych, miał ustawicznie urozmaicony repertuar, jakim nie wiele scen pierwszorzędnych nawet pochlubić się może. A nadewszystko wywalczyłeś pan trwałe prawo obywatelskie naszej operze na tutejszej scenie, z którem każdy następca pana — kimkolwiek by on był — liczyć się będzie musiał. Dla miasta tak bardzo muzykalnego kult ten ma wartość fundamentalną“.

Z temi słowy p. Okońskiego, krytyka choćby najostrzejsza, której godłem i dewizą powinno być sprawiedliwe „suum cuique“ pogodzić się musi. Podkreślam więc owe wyrazy rzetelnego dla gorliwej pracy uznania, zaznaczając, że zwłaszcza pod względem administracyjno-organizatorskim zasługi dyr. Hellera nie dadzą się zaprzeczyć. Tu przypomnieć należy przedstawienia wiedeńskie w r. 1911, paryzkie w r. 1913 a przedewszystkiem sezon operowy w teatrze „Lirico“, podczas którego „Halkę“ Moniuszki wykonano po raz pierwszy w Medyolanie.

Gdy mowa o niezwykłych zdolnościach organizatorskich, oraz o olbrzymiej wprost energii dyr. Hellera, przełamującej — jak wiadomo — zawsze wszelkie trudności, niepodobna zapomnieć o stworzeniu Filharmonii lwowskiej (wrzesień 1902), która zapoznała publiczność lwowską, niestety tylko przez czas jednego sezonu, z arcydziełami muzyki symfonicznej, wykonanemi w sposób prawdziwie artystyczny.

Na część muzyczną wieczoru poniedziałkowego złożyły się prolog z „Strasznego dworu“ Moniuszki, oraz akt drugi operetki Oskara Nedbala „Polska krew“.

Współudział pp. Tadeusza Łowczyńskiego i Karola Urbanowicza w prologu do opery Moniuszki zasłużył na pochlebną wzmiankę.

Z humorem i z precyzyą odśpiewano — względnie odegrano — fragment z operetki Nedbala, w której p. Marya Bogdanowiczówna, oraz p. Kuligowski i Józef Solnicki zbierali rzęsiste oklaski.

Ostatnie przedstawienie operowe („Halka“ w niedzielę 30. czerwna) było połączone z pożegnalnym występem znakomitego basisty p. Stanisława Tarnawskiego. Jako artysta pierwszorzędny, bo wysoce uzdolniony, obdarzony wspaniałym materyałem głosowym i rutynowany stwarzał ten ceniony u nas śpiewak porywające nieraz postacie operowe w dziełach literatury muzycznej polskiej, włoskiej i niemieckiej. Jest ich zbyt wiele, by je wyliczać, zaznaczam tylko, że kreacyom p. Tarnawskiego towarzyszyły zazwyczaj jednomyślne zachwyt słuchaczów i niezwykłe powodzenie.

Oficyalne pożegnanie jest dokonane. Miejmy mimo to nadzieję, że krótko trwać będzie rozłąka p. Tarnawskiego z sceną lwowską i że już w następnym sezonie zimowym powitamy tego śpiewaka, ulubieńca lwowskiej publiczności.

Fr. Neuhauser.

„Maski“ zeszyt 18 z dnia 20 czerwca, przynosi Leopolda Staffa utwory liryczne „Deszcz krwi i żelaza“ i „Dzieci ołowiu“, w których wybitny poeta, przebywający, jak wiadomo od trzech lat w Rossyi, kreśli wzburzenia duszy wśród marzycielskiej, stratowanej pochodem wojny. Oprócz dalszego ciągu powieści K. Tetmajera „Walka“, spotykamy w gwarze ludowej skreślony, mocny w pomyśle i uczuciu obrazek wiejski „Twarda miłość“ Edmunda Zebentera, wiersz Gar. Gabr. Hennera „Organom milczącym“, krótkie utwory liryczne Maryli Wolskiej, satyryczne Wł. Orkana, wybór aforyzmów o miłości Garniera, wreszcie dwa pełne dyonizyjskiej bujności słowa utwory Juliana Tuwima z Warszawy („Narodziny syna poetowego Pan“), którego niedawno ogłoszony tom futurystycznych wierszy „Czychanie na Boga“ kusi się z powodzeniem o zarzucenie obowiązujących szablonów lirycznych i zdobycie ukrytych dziedzin odczucia i wyrazu. W przeglądzie spotykamy Karola Irzykowskiego sprawozdanie z komedyi Perzyńskiego „Strach na wróble“ i Romain Rollanda nader interesujące uwagi o niemieckiej literaturze wojennej. Bogatą i urozmaiconą treść literacką zdobią liczne ryciunki i reprodukcye malarzy ostatniej doby, polskich i obcych. W dodatku ilustracyjnym W. Weissa: „Przed zwierciadłem“. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska l. 19.

Polacy w Smoleńsku.

Głos warszawski otrzymał od osoby przybyłej ze Smoleńska następujące informacye:

Pierwszą, t. j. marcową rewolucyę przeżyliśmy w Smoleńsku bez zaburzeń. Dochodziły tylko wiadomości o detronizacyi cara, o ujęciu władzy przez rząd tymczasowy. Ludność Smoleńska przyjęła te nowiny z zadowoleniem, ale spokojnie. Pochody z czerwonemi sztandarami i zniknięcie „gorodowych“ były jedynymi objawami zewnętrznymi. Prawie wszyscy przypinali sobie czerwone kokardy. Nieobecność stójkowych bynajmniej nie wpłynęła na zakłócenie porządku publicznego. Stosunek do Polaków znamionowała zupełna tolerancya. To też zakładaliśmy najrozmaitsze organizacye polityczno-społeczne, urządzaliśmy wieczory i rozkoszowaliśmy się dawno upragnioną swobodą.

Sielanka ta trwała do końca października 1917. W tym czasie atoli ciągłe odraczanie konstytuanty poczęło wywoływać coraz mocniejsze niezadowolenie opinii, które dodało sił bolszewikom. Groźba Kiereńskiego, zapowiadająca anti-bolszewickie represye, dolała oliwy do ognia. I oto naraz Smoleńsk został jakby odcięty od świata. Domyślaliśmy się, że w Petersburgu coś dziać się musi, ale nikt nie wiedział co. Pisma przestały przychodzić. Pantoflowa poczta znosiła wiadomości o nowej rewolucyi, wiadomości zawsze fantastyczne, zawsze sprzeczne i tem samem budzące zaniepokojenie, jakie zwykle rodzi niepewność sytuacyi. Lękliwy nastrój wzmógł się na wiadomość, że odwołano kozaków, którzy z rozkazu dotychczasowej władzy mieli strzedz w Smoleńsku porządku publicznego. Na ich miejsce zjawili się nowi. Rozkwaterowano ich na przedmieściu „Oficerskaja Słoboda“, za Dniestrem zaś prawie ich nie było.

Dnia 31 października zaczęło się po południu na ulicach niewyraźnie. Z ust do ust krążyła zapowiedź wystąpienia miejscowych bolszewików. W radzie miejskiej (dumie) zebrali się radni „burżuje“ i essery, czyli żywioły bolszewikom wrogie. Ci ostatni tymczasem opanowali dawny dom gubernatorski, również na rynku stojący. Do wieczora dwa te gmachy przeglądały się sobie w milczeniu. Dopiero o 11 w nocy ryknęły armaty, które, jak się okazało, bolszewicy zawczasu ustawili, zwracając je przeciw „dumie“. Pierwsze strzały dane były w powietrze. Za drugą salwą dostało się „kazionnej pałacie“; dopiero za trzecim razem trafiono w „dumę“. Strzelanina trwała do 5 rano. Ale, że wszystka ludność pochowała się po piwnicach i mocniejszych domach murowanych, więc ofiar było stosunkowo nie wiele. Zabito 12 osób.

Nazajutrz już tylko „Oficerskaja Słoboda“ była widownią walki. Walczyli kozacy z bolszewikami. O 4 po poł. nastąpiło zawieszenie broni, po którem, zostawiwszy 9 zabitych, kozacy umknęli. Zaczęły się rządy bolszewików, sygnalizowane strzelaniną, co noc się ponawiającą.

Około 20 maja odbył się pogrom, który jednak stłumiono armatami. Szukając sposobu oczyszczenia z winy szumowin miejskich, bolszewicy dopatrzyli się zamachu kontrrewolucyjnego, o który oskarżono oficerów. Aresztowano ich i pięciu rozstrzelano, by zaspokoić krwiożercze instynkty tłumu, Ale nastrój antysemicki, mimo wszystko z dniem każdym się potęgował. Jednocześnie coraz niżej upadał autorytet bolszewików, a w miarę tego budziła się wyraźna tęsknota za jakim takim ładem. Podczas ostatnich rozruchów słyszano popularne hasło: *Dajtie nam cara chotia maleńkaho, liszby nie żida.* Radę delegatów żołn.-robotn. tłum przezywa: *sowiet raboczich i sobaczich dieputatow.*

Wobec coraz mniejszego bezpieczeństwa w mieście, przedstawiciele inteligencyi rossyjskiej poczynili starania o przyznanie im prawa zorganizowania samoobrony. Pozwolenia jednak nie uzyskali. Zgodzono się tylko na t. zw. „uliczniyje komitiety“, które miały prawo patrolować, ale bez broni, jedynie ze świstawkami.

Lepiej powiodła się obrona polska. Tej dano możność uzbrojenia się, tak, że posiedliśmy 350 karabinów i całe miasto było nam wdzięczne za spokój, jaki w nim odtąd nocami panował. Do organizacyi tej wezwano wszystkich obecnych w Smoleńsku Polaków. Stawiła się jednak tylko inteligencya. Zgłaszali się też oficerowie rossyjscy, lecz ich nie przyjmowano. Po kilku atoli miesiącach polscy bolszewicy podburzyli swych „towarzyszów“ rossyjskich, przeciw polskiej samoobronie. Z ich to podszeptów uznano ją za organizacyę kontrrewolucyjną i rozbrojono.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Stosunki gospodarcze w Niemczech po wojnie. Z mowy podsekretarza stanu w urzędzie gospodarstwa społecznego Rzeszy niemieckiej, dr. Göpperta, wypowiedzianej na posiedzeniu wspomnianego urzędu, podajemy niżej w streszczeniu interesujące ustępy, odnoszące się do gospodarki powojennej. Dr. Göppert oświadcza, że mylnem jest przypuszczenie, jakoby po wojnie odrazu znikły wszelkie więzy, krępujące handel i przemysł i jakoby mogła na nowo nastąpić nieskrępowana wymiana towarów. Bezwzględna walka o byt, która rozpocznie się po skończonej wojnie, może spowoduje w życiu gospodarczem jeszcze większe przewroty, niż wojna. W niektórych dziedzinach nie będzie nawet można obyć się bez przepisów wytwórczych.

Niektórych rodzajów towarów, nie wymagających specyalnych zarządzeń ochronnych będzie i po wojnie poddostatkiem, np.: węgiel, porcelana, szkło, żelazo, różne rodzaje produktów chemicznych, dalej cukier, spirytus, cement, wapno itp., a zarazem towary wytwórczości krajowej.

Inaczej rzecz się ma z temi dziedzinami handlu i przemysłu, które opierają się na surowcu zagranicznym i towarze zagranicznym wogóle. Tutaj należy rozróżnić surowiec i towar gotowy. Surowca sprowadzanego dotąd przez Niemcy istnieje nadmiar w krajach będących z Niemcami w wojnie, pochodzący z braku możności eksportowania wskutek niedostateczności tonażu. Atoli, z małymi wyjątkami, surowiec ten, to przeważnie towar niekoniecznie niezbędny, którego import Niemcy nawet będą częściowo zmuszone ograniczyć ze względów ochrony własnej waluty. Dotyczy to między innemi importu kawy i herbaty. Atoli co do wielkiej części surowców, sprowadzonych z zagranicy, należy się liczyć z koniecznością regulacyi gospodarki wewnętrznej. Jako takie towary, wymienia dr. Göppert skórę, oleje i tłuszcze, nieszlachetne kruszce, siarkę, fosfaty a przedewszystkiem materyały włókniste, dodając, że przewidywane jest dopuszczenie zasadniczo wolnego handlu w imporcie, bez względu na to, czy towary te znajdą się w wielkiej czy małej ilości.

Opłacalność uprawy pokrzywy na płótno przedstawia się cyfrowo jak następuje: przy dwurazowym zbiorze w ciągu jednego roku uzyskać można z morgi przeciętnie łodyg suchych 30—40 ctn. i liści wysószonych 15—20 ctn. mtr, Licząc jedne i drugie po 25 kor. za ctn. mtr. (obecnie Zarząd wojskowy płaci 35 kor. za łodygi), dochód brutto wyniesie

za łodygi 750—1000 kor.
za liście 375— 500 „
ogółem 1225—1500 „

Po potrąceniu zaś kosztów uprawy, które w pierwszym roku przyjąć można mniej więcej w wysokości 700—800 kor., a w następnych latach na 200—300 kor., dochód czysty wyniesie w pierwszym roku 525—700 kor., zaś w następnych 1025—1200 kor.

Powyższe obliczenie nie może być oczywiście ścisłe, gdyż zarówno wysokość wyprodukowanych z morgi łodyg i liści oraz ceny za nie, jak i koszta uprawy mogą ulegać dość znacznym wahaniom. W każdym razie powyższe obliczenie wskazuje, że dziko dawniej rosnąca pokrzywa może być z korzyścią uprawiana w dzisiejszych czasach.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Niedyspozycya Najj. Pani

Wiedeń, 2 lipca. Najj. Pani nie przyszła jeszcze zupełnie do zdrowia, jednakże stan Jej jest wcale zadowalający.

Odznaczenie hiszpańskiego ambasadora.

Wiedeń, 2 lipca. Najj. Pan nadał ambasadorowi hiszpańskiemu Antonio de Castro y Casaleir wielką wstęgę orderu Leopolda.

W sprawie przybycia Kanclerza Rzeszy do Wiednia.

Berlin, 2 lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* dowiaduje się, że co do terminu podróży Kanclerza państwa hr. Hertlinga do Wiednia, dotychczas jeszcze nie zapadła stanowcza decyzya.

Wyjazd hr. Hertlinga do głównej kwatery.

Berlin, 2 lipca. Kanclerz państwa hr. Hertling odjechał wczoraj wieczorem do głównej kwatery.

Regent ks. Lubomirski w Wiedniu.

Wiedeń, 2 lipca. *Poln. Press-Agentur* donosi: Ks. Zdzisław Lubomirski przybył z rodziną w towarzystwie swego adjutanta, kapitana Rostworowskiego do Wiednia. Na dworcu powitał ks. Lubomirskiego imieniem c. i k. Ministerstwa spraw zagranicznych hr. Erdödy, imieniem Rządu polskiego hr. Przezdziecki i Tytus Filipowicz. Ks. Lubomirski w Wiedniu zabawi dwa dni, a potem uda się na kuracyę do Maryenbadu.

VIII. pożyczka wojenna.

Wiedeń, 2 lipca. Podobnie jak i przy poprzednich pożyczkach wojennych, okazała się i obecnie potrzeba przedłużenia terminu, wobec czego Ministerstwo skarbu zezwoliło, aby zgłoszenia na VIII. pożyczkę były przyjmowane także po upływie terminu określonego w prospekcie, jednakże tylko do środy, 17 b. m., do godziny 12 w południe.

Po tym terminie będzie przyjmowała pocztowa Kasa oszczędności tylko zgłoszenia będące w toku od publicznych korporacyj, zakładów i instytucyj, jakoteż zgłoszenia zbiorowe, tudzież zgłoszenia na podstawie ubezpieczenia przez pożyczkę wojenną.

Obrady T. S. L. w Krakowie.

Kraków, 2 lipca. W sobotę i w niedzielę obradował w Krakowie zarząd główny T. S. L. pod przewodnictwem dr. Bandrowskiego. Przedmiotem obrad były ważniejsze sprawy wewnętrzne, oraz kilka spraw ogólniejszej natury. Uchwalono szereg wniosków przedłożonych przez komisyę szkolną, organizacyjną i finansową. Podczas sobotnich obrad uczcił zarząd główny T. S. L. 20-lecie prezesury dr. Ernesta Bandrowskiego. Do jubilata przemówił wiceprezes dr. Ernest Adam i wiceprezes Macierzy szkolnej dr. Kazimierz Piątkowski. Wieczorem podejmowali członkowie zarządu głównego T. S. L. swego prezesa.

Nowy dziennik w Krakowie.

Kraków, 2 lipca. Dziś zaczął tu wychodzić *Nowy Kuryer Krakowski* dziennik o charakterze wybitnie popularno-informacyjnym, co podkresla w artykule programowym. Dziennik oświadcza, że nie chce uprawiać polityki partyjnej, ale uważa, iż powinien prowadzić politykę narodową, społeczną i gospodarczą ze stanowiska ogólnych interesów narodowych.

W sprawie projektowanego wykradzenia brygadyera Piłsudskiego.

Kraków, 2 lipca. *Nowy Kuryer Krakowski* donosi z Warszawy: Władze policyjne niemieckie aresztowały niejaką pannę S. przy przekraczaniu granicy do Niemiec pod zarzutem uczestniczenia w planie rzekomo projektowanego „wykradzenia“ brygadyera Piłsudkiego. Pogłoska w tym kierunku była oparta na pewnym przychwyconym liście, w którym były wymienione pewne osobistości. Informacye o istniejącym rzekomo projekcie „wykradzenia“ brygadyera rozeszły się po Warszawie z kół policyi niemieckiej.

Rozszerzenie zakresu Rządu polskiego.

Kraków, 2 lipca. *Nowy Kuryer Krakowski* donosi z Warszawy, że władze okupacyjne urzędowo zawiadomiły Rząd Polski, że odstępuje mu kompetencyę we wszystkich czynnościach związanych z inspektoratem fabrycznym.

Przeniesienie bar. de Vaux do Hagi.

Kraków, 2 lipca. Z Berna Szwajc. donoszą do *Nowego Kuryera Krakowskiego*, że tamtejszy radca poselstwa austro-węgierskiego bar. de Vaux powołany został w charakterze posła do Hagi. Bar. de Vaux jest bratem księżnej Władysławowej Lubomirskiej i właścicielem dóbr w Galicyi.

O miejsca dla polskich sił technicznych i handlowych.

Kraków, 2 lipca. Bawi tu od kilku dni p. Ludwik Kulczycki, starszy referent Ministerstwa zdrowia i ochrony pracy w Warszawie. Jak się *Nowy Kuryer Krakowski* dowiaduje, p. Kulczycki, który z Kranowa uda się również do Lwowa, przybył do Galicyi celem nawiązania stosunków z różnemi tutejszemi instytucyami gospodarczemi i handlowemi, które mogłyby zatrudnić napływające z Rossyi polskie siły techniczne i handlowe nie mogące znaleźć zarobku w Królestwie Polskiem wobec panującego tam ogólnego zastoju. W konferencyach, jakie p. Kulczycki odbył z kilkoma instytucyami gospodarczemi, okazało się, że i u nas brakuje sił zawodowych wobec czego fachowcy z Rossyi mogą się u nas istotnie bardzo przydać.

Strajk kelnerski w Krakowie.

Kraków, 2 lipca. Z dniem 1 b. m. miała nastąpić reforma t. zw. napiwków. Kelnerzy mieli zrezygnować z napiwków, a w zamian za to mieli dopisywać do rachunku 10 prc. Personal kawiarniany z uwagi na to, że rachunki w kawiarniach wynoszą zaledwie tylko kilka koron, a więc procent byłby bardzo mały, nie zgodził się na ten 10 prc. dobijany do rachunku. Tymczasem wczoraj w restauracyach goście sprzeciwili się stanowczo dopłacaniu 10 prc. dodatku do rachunku, wskutek czego wybuchł tu strajk kelnerów. To „przesilenie“ kelnerskie zdaje się potrwa czas dłuzszy.

Zgon.

Wiedeń, 2 lipca. Członek wydziału krajowego dolnoaustryackiego Herman Bielohlawek zmarł nagle w wieku 57 lat.

O „zamachu“ stanu w Warszawie.

Warszawa, 2 lipca. Ks. Maciej Radziwił w rozmowie z pewnym dziennikarzem w sprawie zamachu stanu oświadczył między innemi co następuje: Przyznam się panu szczerze, że w pierwszej chwili po ogłoszeniu szczegółów tego „zamachu“ doznałem nadzwyczaj przykrego uczucia z powodu tak oburzającego sposobu prowadzenia walki politycznej. Czy sądzi pan, że znalazłby się ktokolwiek, kto mógł przypuszczać, że ja, znany aż nadto dobrze ze swych konserwatywnych przekonań, znalazłbym się, jeśli nie na czele, to w każdym razie na liście członków spisku na Radę Regencyjną. Wszystko to, mojem zdaniem, jest wyssane z palca. Pana Suskiego nie znam wcale, stosunek mój do ks. Druckiego-Lubeckiego ograniczał się jedynie tylko do wizyt kurtuazyjnych, a panu Władysławowi Studnickiemu niejednokrotnie zarzucałem bezwzględną politykę zwalczania gabinetu dr. Steczkowskiego. Co się tyczy pana Meysztowicza, przebywającego w Petersburgu, którego spiskowcy podobno upatrzyli na premiera nowego rządu, to jestem pewny, że p. Meysztowicz wie tyle o „zamachu“, co i ja.

Z włoskiego frontu.

Lugano, 2 lipca. Walki nad Piavą toczą się w dalszym ciągu. Obecnie walki te przybrały charakter niezwykle zaciętego zmagania się przy ustawicznych próbach Włochów przedostania się na drugi brzeg rzeki Piave. Kierownictwo wojsk włoskich widocznie usiłuje za wszelką cenę przeforsować Piavę, aby wyzyskać moment chwilowego przegrupowywania się wojsk austro-węgierskich.

Jak pisma włoskie donoszą, armii austro-węgierskiej spieszą z pomocą wielkie i silne oddziały wojsk niemieckich, sprowadzonych pośpiesznie z frontu zachodniego. Według wszelkich oznak należy spodziewać się, że niebawem już znowu rozgorzeje na tym froncie olbrzymia bitwa, do której prawdopodobnie tym razem dadzą inicyatywę Włosi.

Deputacya włoska w Paryżu.

Paryż, 2 lipca. Deputacya włoska na międzysojuszniczą konferencyę parlamentarną przybyła do Paryża.

Senat amerykański przyjął przedłożenie wojskowe.

Waszyngton, 2. lipca. Senat przyjął przedłożenie wojskowe, które będzie teraz przedmiotem konferencyi obu Izb.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 2 lipca:

Dewizy wiedeńskie:

	Płacą	Żądają
Amsterdam	405·50	406·50
Berlin	159·60	159·90
Sofia	124·25	124·75
Zurych	210·50	211·50
Chrystyania	256·50	257·50
Kopenhaga	255·25	256·25
Sztokholm	282·—	283·—
Konstantynopol	32·75	33·50
Marki	159·—	159·50
Lei noty	111·—	112·—
Lewa	123·75	125·25
Szwajcarskie franki	210·—	212·—
Tureckie funty	32·—	32·75

Dewizy berlińskie:

	Płacą	Żądają
Szwajcarya	131·50	132·75
Austr-Węgry	63·55	63·65
Turcya	20·25	20·35

Reszta niezmienione.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Licytacye.

E. 69/18. Strona zobowiązana: Anna Barańska w Humiskach. — Na wniosek Ryfki Bezen w Humniskach strony egzekwującej odbędzie się dnia 25 lipca 1918 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 17 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Humniska lwh. 1633. Oznaczenie realności: Realność lwh. 1633 składająca się z pgrt. 1264/13 i 1270/2 rola Wartość szacunkowa 1.350 kor. Najniższa oferta 900 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 8 czerwca 1918. (2307 3—3)

E. 1885/14. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Czyasza Kufika w Brzozowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 25 lipca 1918 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 17 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Przysietnica lwh. 853. Oznaczenie realności: realność lwh. 853 składa się z pbud 137 i 138 i pgrt. 6654/14, 6671/2, 6679/1, 6679/3, 6695/1, 6716/3, 6716/6, 6716/7, 6736/1 i 6738. Wartość szacunkowa: 11.614 koron. Najniższa oferta: 7.742 koron 66 hl. Do realności lwh. 853 ks. gr. gm. Przysietnica należą następujące przynależności: na pbud. 137 rosną 2 drzewa trześniowe na pgrt. 6738 rosną, 2 jabłonie i 6 drzew śliwowych oszacowane na 320 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 8 czerwca 1918. (2308 3—3)

E. XVII. 4579/13 (112). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie zastąp. przez adw. dr. Włodzimierza Godlewskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 31 lipca 1918 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym S. I. we Lwowie w biurze Oddz. XVII. drzwi 75 I. piętro na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: A) ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 105, 2624, 2625, 2626, 2627, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639 i 2640 Dz. I. lk. $125^1/_4$. Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione na 188.701 koron 80 hal., zaś najniższa cena tychże wynosi 94.350 koron 90 hal., — B) ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 2632, 2633 Dz. I. parc. grunt. lk. 2794/6, 2795/16, 2794/5 i 2795/15 ocenione są na 11.375 kor., zaś najniższa cena wynosi 5.687 kor. 50 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku, a to łącznie realności pod A) poszczególnionych i łącznie realności pod B) poszczególnionych z tem, że cena kupna poszczególnych ciał tabularnych wypośrodkowaną zostanie za pomocą stosunku proporcyonalnego ceny szacunkowej poszczególnych ciał tabularnych do ogólnej ceny kupna. Do realności pod A) wymienionych należą następujące przynależności: okna, drzwi, kraty, story, schodki, okiennice, kociołek, muszla, kocioł, wanna, piecyk, świeczniki, żarówki, lampy, dzwonek, klucze, żłoby, drabiny, sztachety, furtki, parkan, chodnik ceglowy, słupki drewniane, siatka druciana, zbiorniki betonowe, inspekta ogrodnicze, stoły drewniane, drzewka, stare drzewa, krzaki, drzewa owocowe, róże, bukszpany, cyprysy i drzewka, krzaki ozdobne — oszacowane na 2.375 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, dnia 23 maja 1918. (2980 3—3)

E. 1609/14 (5). Edykt licytacyjny. Dnia 24 lipca 1918 godzina 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 10 licytacya jednej czwartej części realności lwh. 359, połowy lwh. 364 i połowy lwh. 366 gm. Biały Dunajec. Powyższe części realności oceniono łącznie na 2085 kor. 25 hal. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1.390 kor. 16 hal Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym biuro Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 18 czerwca 1918. (2324)

Konkursa.

W. 61.337 (2988 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie w krajowych szkołach kupieckich:

a) do przedmiotów handlowych w Białej,
b) do nauk przyrodniczych, towaroznawstwa i gaogr. handl. w Przemyślu i w Tarnowie,
c) do języka polskiego i niemieckiego w Tarnowie, oraz do polskiego i ruskiego w Przemyślu.

Kompetenci mają przedłożyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia,
2. świadectwo zdrowia,
3. curriculum vitae z przedłożeniem wszystkich świadectw i poświadczeń,
4. świadectwo:

ad a) że złożyli egzamin handlowy dla wyższych, lub dwuklasowych szkół handlowych, w braku kandydatów egzaminowanych mogą być uwzględnieni kandydaci dopuszczeni do egzaminu lub mający warunki dopuszczenia,

ad b) że złożyli egzamin z nauk przyrodniczych dla szkół średnich i zobowiążą się uzupełnić go egzaminem towaroznawstwa i geografii handlowej, albo, że złożyli egzamin przyrodniczo-handlowy do dwuklasowych szkół handlowych względnie są dopuszczeni do egzaminu, lub mają warunki dopuszczenia,

ad c) że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich, lub są w trakcie zdawania tego egzaminu. W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku niemieckim.

Warunki: płaca, dodatek aktywalny i dodatek wojenny drożyźniany urzędników krajowych IX. rangi t. j. 5.188 do 7.241 kor. wedle stosunków rodzinnych,

5. wyjaśnić stosunek do służby wojskowej.

Ilość godzin obowiązkowych 20.

Posady będą nadane 1 września 1918 prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby nie wcześniej jednak aż po złożeniu egzaminów.

Podania należy wnosić do 5 lipca 1918 do dyrekcyi odnośnej szkoły.

Wydział krajowy.

Lwów, dnia 22 czerwca 1918.

Upadłości.

S. 4/12 (107). W konkursie spółki handlowej Fabryka wypalania wapna i kamieniołom w Prałkowcach Aron Berger i Społka, tudzież jawnych spólników tej firmy Józefa Leiby Lichtbacha, Abrahama Dillera i Arona Bergera stosownie do uchwały ogółu wierzycieli powziętej na terminie dnia 17 czerwca 1918 odbędzie się dnia 22 lipca 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 16 tutejszego sądu obwodowego publiczna licytacya pieca do wypalania wapna z przynależnymi budynkami, a mianowicie: szopą z dwoma domami mieszkalnymi z drzewa, stajnią, zbiornikiem na wodę do gaszenia wapna, studnią i dołami na zapas gaszonego wapna, wybudowanych na gruncie od gminy Prałkowce wydzierżawionym. Najniższa oferta wynosi 10.000 koron, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Za stan sprzedać się mających przedmiotów nie przyjmuje się żadnej odpowiedzialności. Można je oglądać na miejscu, a odnośny protokół opisania i ocenienia w sądzie przejrzeć,

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 czerwca 1918. (2320)

Wyroki prasowe.

Nr. 145. (2991)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Juni 1918, Pr XXXV 130/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 136 der periodischen Druckschrift: „Ostdeutsche Rundschau" vom 18 Juni 1918 durch die im Artikel „Der deutsche Volkstag in Wien" enthaltene Stelle von „Neben der Hydra" bis „gegen den jüdischen Geist" das Vergehen nach § 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 21 Juni 1918.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Jüdische Arbeiterkorrespondenz" Nummer 5, Stockholm 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 23 Juni 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „L' Albanie", Lausanne 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 23 Juni 1918.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Die goldene Brücke zum Frieden", Druckort unbekannt, 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 23 Juni 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „L' Ukraine", Nummer 53, Lausanne 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 23 Juni 1918.

Nr. 146. (2318)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 24 Juni 1918, Pr. XXXV. 131/18 (3), auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 158 der periodischen Druckschrift: „Wiener Rathauskorrespondenz" vom 18 Juni 1918 durch die im Berichte mit der Überschrift: „Wiener Gemeinderat" enthaltenen Stellen, und zwar 1. von „Ich sage ganz offen" bis „Krawalle haben", 2. von „Die Behandlung" bis „Gesundheit des Volkes", 3. von „Da müssen wir" bis „ihr Spiel treiben", und zwar ad 1. das Verbrechen nach § 65 b St.-G., ad 2. und 3. das Vergehen nach § 300 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt

Wien, am 24 Juni 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Juni 1918, Pr. XXXV. 132 18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 1124 der periodischen Druckschrift: „A Z am Abend" durch die im Artikel mit der Überschrift: „Die Brotkürzung" enthaltene Stelle von „Aber die Kleber" bis „Schaden erleiden" (Seite 2, Spalte 1) das Verbrechen nach § 63 St.-G begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt

Wien, am 24 Juni 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Juni 1918, Pr. I. 51/18, die Weiterverbreitung der Nummer 15 der Zeitschrift: „Zivnostenska obrana" vom 20 Juni 1918 wegen der Stelle von „Židovstvo" bis „neznicilo!" des Artikels: „Videńske živnostnictvo proti židum" nach § 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 22 Juni 1918, Pr. I. 53 18, die Weiterverbreitung der Nummer 168 der Zeitschrift: „Cech" vom 21 Juni 1918 wegen der Stelle von „ano že bo vlekl" bis „tiskl ruku" des Artikels: „Karel Linhart" nach 63 St.-G. verboten

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 23 Juni 1918, Pr I. 54 18, die Weiterverbreitung der Nummer 25 der Zeitschrift: „Nezavislost" vom 22 Juni 1918 wegen der Stelle von „i dovodil, že" bis „krajskych vladach" des Artikels: „Manifestacni politycka schuze v Chlumci n. C." nach § 65 a St.-G. verboten

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Reichenberg hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Mai 1918, Pr. 3/18, die Weiterverbreitung der Nummer 41 (Jahrgang 1918) der Zeitschrift: „Sipy" ohne Datum wegen der Stelle von „Pred soudem-li" bis „toci znova" des Artikels: „Granaty Ferdy Kriperhanzla" nach § 300 St.-G. verboten.

Nr. 147. (3027)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 25 Juni 1918, Pr. XXXV. 134/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des Heftes 22 der periodischen Druckschrift: Mitteleuropa als Kulturbegriff", Halbmonatschrift für Zukunftskultur 1917/1918, durch die im Artikel mit der Überschrift: „Die Akademie, 2 Sitzung: Lamarckismus" enthaltene Stelle von „Muß dann das" bis „Menschheit lasten" (Seite 685) das Vergehen nach § 303 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 25 Juni 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Juni 1918, Pr. XXXV. 133/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 140 der periodischen Druckschrift: „Vidensky Deonik" vom 21 Juni 1918, durch die im Artikel „Schuze posl. G. Habermanna w Ceskych Budejovicick" enthaltene Stelle von „Plamennymi slovy vybizel" bis „od tohoto požadaxku" auf Seite 2, Spalte 3, das Verbrechen nach § 58 c St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 25 Juni 1918.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkentnisse vom 25 Juni 1918, Pr. 30/18, die Weiterverbreitung der Nummer 141 der Zeitschrift: „Egerer Zeitung" („Egerer Tagblatt") vom 22 Juni 1918 wegen des Artikels: „Der leichtsinnige Bruder"; der Stelle von „In diesem namenlosen" bis „Interesse haben" des Artikels: „Eine Sonnwendfeier der Schönerianer" nach § 65 a St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger, hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Juni 1918, Pr. 31/18, die Weiterverbreitung der Nummer 141 der Zeitschrift: „Franzensbader Tagblatt" vom 22 Juni 1918 wegen des Artikels: „Der leichtsinnige Bruder"; der Stelle von „In diesem namenlosen" bis „Interesse haben" des Artikels: „Eine Sonnwendfeier der Schönerianer" nach § 65 a St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger, hat mit dem Erkentnisse vom 25 Juni 1918, Pr. 32/18, die Weiterverbreitung der Nummer 49, der Zeitschrift: „Egerländer Bezirksblatt" vom 22 Juni 1918 wegen der Stelle von „Wie man mit uns" bis „Erdball nimmer" der Notiz: „Stoßseufzer eines Egerländers in Wien" nach 65 a St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Juni 1918, Pr. 33/18, die Weiterverbreitung der Nummer 49 der Zeitschrift: „Schönbacher Zeitung" vom 22 Juni 1918 wegen der Stelle von „Wie man mit uns" bis „Erdball nimmer" der Notiz: „Stoßseufzer eines Egerländers in Wien" nach § 65 a St.-G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 126/18. Przeciw Stanisławowi Piechnikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Macieja Piechnika pozew o własność realności lwh. 244 i 116 gm. Krasne - Lasocice. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 lipca 1918 godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Reginę Plechnik w Krasnem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 23 czerwca 1918. (2322 1—3)

C. III. 65/18. Przeciw Antoniemu Olejarzowi r. Ulanowi i Hryciowi Olejarzowi r. Ulanowi, gospodarzom z Wankowa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lisku przez Felicyę Wall, przebywającą obecnie w Sanoku, pozew o ustalenie prawa dziedziczenia powódki i oddanie części spadkowej zpn. Na podstawie pozwu wyznaczony został term n do ustnej rozprawy na dzień 8 lipca 1918, o godzinie 9 przed południem, biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Romana Witoszyńskiego, adw. w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lisko, dnia 16 czerwca 1918. (2314)

C. III. 101/18 (1). Przeciw Janowi Królowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Szczepana Dańczaka w Rybniu, jako opiekuna małoletnich dzieci Katarzyny i Maryi Dańczak pozew o ojcostwo i alimenta zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 15lipca 1918 o godzinie 10 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Jana Zaczyka, wójta w Rybniu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Sącz, 31 maja 1918. (2304)

C. II. 50/18 (3). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Łukaszowi Mrygłodowiczowi z Starych Brodów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Brodach przez Karola Sawickiego w Starych Brodach pozew o odszprzedania wozu za złożeniem ceny odkupu 67 rubli ewentualnie o zapłacenie wartości tegoż w kwocie 700 kor. C. II. 50/18 (1). Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 11 lipca 1918 na godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw kuranda Łukasza Mrygłodowicza ustanawia się p. dr. M. Wolframa, adwokata w Brodach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brody, dnia 22 czerwca 1918. (2321)

C. I. 16/18 (1). Przeciw Baruchowi Kampf, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Stryju przez Nachima Kannera w Stryju pozew o dostawę ropy z pn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 28 lutego 1918 Sala Nr. 83 I. p godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Neumana, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stryj, dnia 24 stycznia 1918. (2319)

E. 95/13. 1. Dr. Kazimierzowi Lewandowskiemu, lekarzowi, ostatnio we Lwowie, plac Halicki, ma być doręczona tus. uchwała z dnia 4 kwietnia 1918 E. 95/18 (3) zastanawiająca egzekucyę i wykreślająca przeciw niemu prawo zastawu dla kwoty 6.053 kor. 27 hal. z pn. ze stanu biernego dóbr Stanisławczyk, Bakończyce, Nehrybka, Krowniki, Jaksmanice, Siedliska, Burobowice, Brylińce, Pikulice, Popowice, Dziewięczyce i Cyków Karoliny ks. Lubomirskiej własnych. 2. Zakładowi kredytowemu w Rzeszowie w likwidacyi mają być doręczone tus. uchwały dnia 7 kwietnia 1918 E. 119/12 i E. 63/13, z dnia 11 kwietnia E. 120/12 (3), E. 121/12 (3) i E. 122/12 (3) zastanawiające egzekucyę co do wierzytelności tego Zakładu kredytowego o 10.000 kor., 8.000 kor., 5.000 koron i 5.000 koron z pn. i wykreślenie przeciw niemu prawo zastawu i adnotacyę przymusowego zarządu ze stanu biernego dóbr ad 1. wymienionych, a nadto odnośnie do wierzytelności wyż wzmiankowanej 10.000 koron z pn. ze stanu biernego dóbr Rozwadów, Rzeczyca długa, Brandwice, Chorzewice, Wola rzeszycka, Dąbrowa, Kępa, Rzeczyce okrągłe, Musików, Pilchów, Jastkowice, Ruda Jastowska, Turbia, Wola Turelska, Obojna i Bąków. Ponieważ miejsce pobytu dr. Kazimierza Lewandowskiego i likwidatora Zakładu kredytowego w Rzeszowie dr. Jakóba Weinberga nie jest znane ustanawia się dla dr. Kazimierza Lewandowskiego i dla Zakładu kredytowego w Rzeszowie w likwidacyi kuratora w osobie adwokata dr. Józefa Dobrzańskiego w Przemyślu, który ich na tychże koszt i niebezpieczeństwo będzie zastępował dopóki się sami nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zmianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, 20 czerwca 1918. (2302)

C. II. 63/18. Przeciw Wincentemu i Teodorowi Kościółkom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Leżajsku przez Antoniego Kościółka pozew o zeznanie kontraktu zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 2 lipca 1918 godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw Wincentego i Teodora Kościółków ustanawia się p. N. Ostrowskiego, komisarza w Dornbachu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wincentego i Teodora Kościołków w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłossą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Leżajsk, dnia 13 czerwca 1918. (3048)

C. I. 32/18/2. Przeciw Mykiecie Rolko z Domaszowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Uhnowie przez Wasyla Demczuka, rolnika w Domaszowie, imieniem małoletniego Sofrona Demczuka pozew o ojcowstwo i alimentacye. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do rozprawy na dzień 11 lipca 1918 o godzinie 9 przed południem, biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Mykiety Rolko ustanawia się p. Sylwestra Rolko, gospodarza w Domaszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mykietę Rolko w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Uhnów, dnia 15 czerwca 1918. (2315)

L. 692/18 (3051 1—3)

C. k. Izba notaryalna lwowska wzywa niniejszem po myśli § 29 ust not. interesowanych, by w przeciągu sześciomiesięcznego czasokresu bieżącego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Leopolda Kukawskiego byłego c. k. notaryusza w Zbarażu, w c. k. Izbie notaryalnej we Lwowie, ile że po upływie tego czasokresu kaucya ta bez względu na pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom zostanie wydaną.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 22 czerwca 1918.

Amortyzacye.

Nc. V. 415/17 (6). Na wniosek Michała Czopko, gospodarza w Kolnikowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do pół roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych. Kwit depozytowy Nr. 11477 Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty wydany na potwierdzenie pożyczek w kwotach 40 koron i 60 koron na zastaw policy Nr. 105101.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, 29 stycznia 1918. (2986 2—3)

Nc. VI. 280/17 (2). Na prośbę Łucyana Bedlińskiego, urzędnika prywatnego w Stanisławowie, wprowadza się postępowanie w celu amortyzacyi proszącemu zaginionych rzekomo dwóch promes, wystawionych przez „Mährische Wechselstubengesellschaft „Fortuna" w Bernie", opiewających na imię i nazwisko proszącego, a mianowicie: 1) promesy Nr. 12560 na los włoskiego Czerwonego Krzyża N. 2667/19, los tytoniowy Nr. 5448 Ser. 22, los Bazyliki (Dombaulos) Nr. 3887 Ser. 7 i los Joszív Nr. 831 Ser. 55; 2) promesy Nr. 12570 na los regulacyi Dunaju Nr. 84982. Wzywa się zatem posiadacza powyższych promes, ażeby zgłosił swe prawa w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, gdyż inaczej po upływie tego czasokresu promesy te zostaną uznane za nieważne.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 28 marca 1918. (2943 2—3)

T. V. 11/18 (5). Maryanna z Pociasków 1-o Rusin 2-o Leśkowa false Barłowska, córka Mateusza i Małgorzaty Pociasków, zamieszkała w Pobitnem, urodzona w r. 1851, około roku 1883 wydaliła się na roboty do Prus i od tego czasu słuch o niej zaginął, a jak to zeznała Ktarzyna Marciniak, miała Leśkowa na granicy pruskiej nagle zachorować i umrzeć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi domniemanie z § 24 L. 1 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Anieli z Kantorów Rusinowej z Rzeszowa postępowanie celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. dr. Krzyściakowi, adwokatowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionej. Maryannę z Pociasków 1-o Rusin 2-o Leśkową wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25 maja 1919 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 maja 1918. (2941 2—3)

Nc. VI. 605/18 (2). Na wniosek ks. Michała Kalmana w Tarnopolu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa kredytowego w Tarnopolu Nr. 2706, wystawioną na imię Maksyma Moroza i opiewająca na 396 kor. 36 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu za bezskuteczną uznaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Tarnopol, 10 kwietnia 1918. (2306 1—3)

T. II. 5/17 (2). Na wniosek Ignacego Wassnera, kupca w Jaśle, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej", przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia. Weksle są: 1) weksel bez daty wystawienia i płatności, opiewający na kwotę 12.000 kor., zaopatrzony podpisami Salomona Haasa, kupca w Jaśle, jako przyjemcy, i Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako żyranta, płatny w Jaśle; 2) weksel bez daty wystawienia i płatności, opiewający na kwotę 3000 kor., zaopatrzony podpisami Salomona Haasa, kupca w Jaśle, jako przyjemcy, i Leiba Haasa, kupca w Jaśle, jako żyranta, płatny w Jaśle; 3) weksel bez daty wystawienia i płatności, opiewający na kwotę 700 kor., zaopatrzony podpisami Salomona Haass, kupca w Jaśle, jako przyjemcy, i Leiba Haasa, kupca w Jaśle, jako zyranta, płatny w Jaśle; 4) weksel bez daty wystawienia, płatny 7 listopada 1914 w Jaśle, na kwotę 800 kor. opiewający, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta i Eliasa Hassa, kupca w Jaśle, jako wystawcy i żyranta; 5) weksel bez daty wystawienia, na kwotę 4000 kor. opiewający, płatny 18 listopada 1914 w Jaśle, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta, i Eliasa Haassa, kupca w Jaśle, jako wystawcy i żyranta; 6) weksel bez daty wystawienia na kwotę 1200 kor. opiewający, płatny 16 stycznia 1915 w Jaśle, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta, i Eliasa Haasa, kupca w Jaśle, jako wystawcy i żyranta; 7) weksel bez daty wystawienia, na kwotę 1500 kor. opiewający, płatny 18 stycznia 1915 w Jaśle, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta, i Eliasa Haasa, kupca w Jaśle, jaśle, jako wystawcy i żyranta, napisane na blankietach wekslowych w języku niemieckim.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Jasło, 12 czerwca 1918. (2998 1—3)

Spadki.

A. 99/18 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Tomasz Sieja, rolnik z Wilkowiska, zmarł dnia 2 grudnia 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Wiktorya Sieja i Wojciech Sieja, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili, się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Wincentego Kierzka w Wilkowisku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 2 kwietnia 1918. (2311 1—3)

A. 732/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Tomasz Kurnik, rolnik w Słupii, zmarł dnia 16 lipca 1917. Ostatniej woli rozporządzenie znaleziono. Jan Kurnik, Andrzej Kurnik, Kazimierz Kurnik, Marya Kurnik, Piotr Kurnik, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Jędrzeja Kolarczyka w Krasnem Lasocicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 1 listopada 1917. (2313 1—3)

A. 1015/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Serafin, rolnik, z Przyszowej, zmarł dnia 29 października 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Józef Serafin, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Franciszka Wilczyńskiego w Przyszowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa 20 marca 1918. (2312 1—3)

A. 848/17 (10). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Kurzeja, rolnik w Kamienicy, zmarł dnia 16 września 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Józefa Kurzeja i Wawrzyńca Kurzeję, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Jana Farona, wójta z Kamienicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa. 21 marca 1918. (2310 1—3)

A 138/17 (4). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Walenty Opyd, rolnik w Kamienicy, zmarł dnia 27 listopada 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Józefa Opyda, Stanisława Opyda i Reginę Opyd, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Wojciecha Sopatę w Zasadnem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa 2 marca 1918. (2309 1—3)

Firmy.

Firm. 37/16. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: „Składnica i sklep Kółka rolniczego w Kołomyi stow. zarej. z ogr. poręką". Ustąpienie dyrektorów: Leopolda Kosińskiego, Józefa Cornelliego, Józefa Burghardta. — Wybór w ich miejsce dyrektorami: Piotr Salawa, Albin Jakóbowski, Anton Marcinowski. Data wpisu 8 kwietnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. II.

Kołomyja, 3 czerwca 1916. (2962)

Firm. 42/18 Rg. B. 1. Im Register für Gesellschaftsfirmen wurde bei der Firma „Expositur der Allgemeinen Depositenbank in Kolomea wegen Auflösung der Zweigniederlassung der Allgemeinen Depositenbank in Wien die Löschung dieser Firma sammt allen Eintragungen verfügt. Datum der Eintragung 22 April 1919.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Kolomea, am 20 April 1918. (2961)

Firm 17/16 Stow. II. 88. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odnośnie do zarejestrowanej firmy: „Spiłka oszczadnosty i pożyczok w Kobakach Stow zar. z neobmeż. porukoju". Ustąpienie członków zarządu: Jarosław Lewicki, Mikołaj Sajniuk, Jurko Nykieforak s. Ołeksy i wybór w ich miejsce: Wiktora Ciuciura, Petra Mukania, Ila Skawulaka, — wszyscy w Kobakach. Data wpisu: 8 kwietnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. II.

Kołomyja, 22 kwietnia 1916. (2963)

Firm. 175/17, 37/18, 61/18, 66/18 B. I. 16. Änderung und Zusätze zu bereits eingetragenen Firmen. Einzutragen ist im Register. Sitz der Firma: Wien I. Schottengasse 1. Firmawortlaut: Allgemeine Depositenbank. 1. Carl Hagen Chef des Bankhauses Wiener, Levy & Co. in Berlin als Mitglied des Verwaltungsrates eingetragen. Derselbe zeichnet collectiv mit einem anderen Mitgliede des Verwaltungsrates oder mit einem mit der Prokura versehenen Direktor oder mit einem mit der Prokuraversehenen Direktorstellvertreter oder mit einem Prokuristen. 2. Statutenänderung: Die Gesellschaft gründet sich nunmehr auf die zufolge Beschlusses der ao. Generalversammlung der Aktionäre vom 28 Dezember 1916 in den §§ 10 und 3 geänderten vom k. k. Ministerium des Innern mit dem Erlasse vom 10 September 1917 Z. 54585 und vom 17 Jänner 1918 Z. 69885/17 genehmigten Statuten. Hienach besteht das Aktienkapital nunmehr aus 60,000.000 Kronen zerteilt in 150.000 Stück voll eingezahlter, auf Inhaber lautender Aktien á 200 fl. beziehungsweise 400 K. (§ 3). 3. Hermann Ritter von Goldschmiedt als Mitglied des Verwaltungsrates über Ableben gelöscht. 4. Firmaänderung: Allgemeine Depositenbank Filiale Lemberg in Drohobycz wird nunmehr lauten „Allgemeine Depositenbank Filiale Drohobycz", in polnischer Sprache „Powszechny Bank depozytowy filia w Drohobyczu", in ukrainischer Sprache „Zahalnyj Bank depozytowyj filia w Drohobyczu". Datum der Eintragung: 30 April 1918.

K. k. Kreis- als Handelsgericht. Abt. II.

Sambor, am 27 April 1918. (2727)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 43.456/18. (2316 3—3)

Ogłoszenie.

Celem pomieszczenia c. k. Starostwa we Lwowie, od 1 maja 1919 potrzebne są następujące ubikacye, a to:

- 44 pokoi,
- 2 kuchnie,
- 7 przedpokoi,
- 1 łazienka o powierzchni 1350 m²,
- 1 spiżarka,
- 11 (00),
- 1 brama wjazdowa,
- 1 stajnia,
- 1 wozownia lub magazyn.

Wymagany w tym celu cały dom 2-piątrowy o powierzchni 450 m², lub 3-piątrowy o powierzchni 340 m² w śródmieściu (nowożytna kamienica) z systemem kurytarzowym.

Reflektanci zechcą w terminie do 31 lipca 1918 wnieść do c. k. Starostwa we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja l. 8, na ręce Kierownika Starostwa c. k. Radcy Namiestnictwa Zygmunta Żeleskiego swe oferty, zaopatrzone prócz podania wysokości czynszu najmu, w wyciągi hipoteczne i arkusze posiadłości, oraz szkice oferowanych realności z oznaczeniem rozmiarów poszczególnych ubikacyj i tychże wysokości.

C. k. Starostwo we Lwowie.

Lwów, 22 czerwca 1918.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:	Pociągi odchodzą:
Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem.	Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.	Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 8·00 wieczorem.	Do Tarnopola: 8·35 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Z Brodów: 1·10 po poł.	Do Brodów: 4·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.	Do Czerniowiec: 4·00 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.	Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.	Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.	Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.	Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.	Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Z Jaworowa: 8·45 rano.	Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Z Janowa: 3·48§ po poł.	Do Janowa: 9·10§ rano.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów": codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów".	Do Brzuchowic z dworca "Kleparów": 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów" o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Oesterreichisch-ungarische Bank.

Die auf jede Aktie der Oesterreichisch-ungarischen Bank für das erste Semester 1918 (78. Dividendenkupon) statutenmässig entfallende Dividende von

Achtundzwanzig Kronen

wird vom 1 Juli l. J an bei den Hauptanstalten in **Wien** und **Budapest** sowie bei **sämtlichen Filialen** der Oesterreichisch-ungarischen Bank ausbezahlt.

Wien, am 27 Juni 1918.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK.

Tarkovich
Vizegouverneur.

Thorsch Generalrat. **Schmid** Generalsekretär.

(Nachdruck wird nicht honoriert.)

Bank austryacko-węgierski.

Przypadająca statutowo na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidenda za pierwsze półrocze 1918 r. (78. kupon dywidendowy) w kwocie

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 1 lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych w **Wiedniu** i w **Budapeszcie**, jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 27 czerwca 1918.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Tarkovich
wicegubernator.

Thorsch generalny radca. **Schmid** generalny sekretarz

(Przedruk nie będzie płacony.) (3030)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.